Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 25 gr.

Rok XIV. Wilno, Wtorek 4-go lutego 1930 r. Nr 28.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12 — 1 pp. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, za granicę 8 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

ś. †

D-r. BENEDYKT DYBOWSKI

FILISTER KONWENTU POLONIA

b. Członek Rządu Narodowego 1863—64, prof. honorowy Uniwersytetu Jana Kazimierza, zmarł we Lwowie dn. 31 stycznia 1930 r. w wieku lat 97.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we środę dn. 5 lutego r. b. o godz. 8 rano w kościele św. Jana.

O czem zawiadamiają

Komitet Polonia i Koło Filistrów w Wilnie.

Zarząd T-wa Gimnastycznego „SOKÓŁ", Wileńska 10.

Podaje do wiadomości członków i sympatyków T-wa, że w dniu **8 b. m. odbędzie się**

SOKOLI WIECZÓR KOSTJUMOWY

urozmaicony atrakcjami, oraz za najładniejszy kostjum damski i męski są wyznaczone nagrody.

Do tańca przygrywa orkiestra własna i fortepian.

Początek o 21 godz.

Konferencja gospodarcza w kwestji bezrobocia.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Po południu odbył się pod przewodnictwem p. premjera Bartla dalszy ciąg konferencji gospodarczej rozpoczętej w piątek, w której udział brali ministrowie: Kwiatkowski, Józefski, Połczyński, Prystor, Matakiewicz, Boerner, wice-ministrowie Skarbu i Spr. Wojskowych, oraz gen. Górecki.

Omawiano kwestję złagodzenia bezrobocia i przyjścia z pomocą tym gałęziom produkcji, w których natężenie bezrobocia jest najsilniejsze.

Po tych naradach odbyła się konferencja p. premjera Bartla z min. Kwiatkowskim, Połczyńskim i in. w sprawie wywozu zboża zagranicę.

Powrót Devey'a.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Doradca finansowy p. Devey wraca z zagranicy dn. 26 b. m.

Rezolucje Rady Naczelnej PPS.

PPS pozostaje w opozycji.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Rada Naczelna P. P. S. przyjęła szereg rezolucyj politycznych, w których stwierdziła, że naczelnem zadaniem PPS. jest likwidacja obecnego systemu i że P. P. S. pozostaje nadal w opozycji.

PLENARNE POSIEDZENIE SEJMU.

WARSZAWA, 3.2. (Pat.). Na dzisiejszem rannem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do generalnej dyskusji budżetowej.

Referent generalny pos. Krzyżanowski (B. B.). Budżet nasz jest równocześnie zaniski i zawysoki. Za niski dlatego, że komisja budżetowa musiała przeciwstawić się wielu uzasadnionym żądaniom, jak n. p. w zakresie płac urzędniczych, budżetu szkolnictwa. Za wysoki, bo obciąża bardzo znacznie społeczeństwo. Majątek państwa wzrósł wprawdzie poważnie w porównaniu do tego, co było przed wojną, ale równocześnie obniżyły się dochody państwa. Musimy zmierzać do tego, ażeby wydatki rosły wolniej, niż dochody. Tymczasem w okresie obecnym jest odwrotnie. Poprawa stosunków zależy od tego, czy uda się nam przywrócić stan rzeczy, który był w roku 1927/28. Mówca z przykrością stwierdza bardzo znaczny wzrost ciężarów, nakładanych nie przez państwo i zdaniem jego, akcja rządu w kierunku odpowiedniej kontroli innych czynników prawno-publicznych, aby nie nadużywały swego prawa nakładania podatków, nie dała w ciągu dwóch lat ostatnich odpowiednich rezultatów. Mówca uważa za słuszną politykę obniżenia podatku obrotowego, specjalnie dla handlu. Depresja handlu, zdaniem referenta, jest główną przyczyną kryzysu agrarnego. Mówca uważa za możliwą reformę, idącą w kierunku obniżenia odsetek za zwłokę; podkreśla dalej, że większej możliwości obniżenia podatków w tej chwili nie widzi dlatego, że wydatki nasze utrzymujemy ledwo na poziomie naszych dochodów.

Z kolei referent przechodzi do omówienia przedsiębiorstw państwowych, zaznaczając, że przedsiębiorstwa te żyją w znacznej mierze ze źródeł pozabudżetowych. Te źródła pozabudżetowe, które były sokami, ożywiającemi przedsiębiorstwa państwowe, są na wyczerpaniu. Zagranica narzuca w znacznej mierze politykę reglamentacyjną, ale zachodzi pytanie, czy nie posunęliśmy się w tym kierunku zadaleko, w razie zaś niedojścia do skutku, powstanie pytanie, czy mamy wtedy przystąpić do międzynarodowej konwencji w sprawie zakazów przywozu i wywozu. Warunkiem uzdrowienia naszego życia gospodarczego jest racjonalna polityka finansowa i handlowa. Po omówieniu bilansu handlowego, referent przechodzi do sprawy pożyczki międzynarodowej, podkreślając, że zarzuca się jej, iż była zamało kluczową, zapominając o tem, że cel swój osiągnęła, stwarzając mocny mur naszej waluty, co jest gwarancią uzdrowienia stosunków ekonomicznych. Mówca kończy swe przemówienie następującem oświadczeniem. Położenie jest chwilowo trudne, ale zaradzenie tem leży w naszem ręku. Jeżeli będziemy stosować trafną politykę ekonomiczną i finansową, to poprawa niewątpliwie nastąpi. Mówca wnosi o przyjęcie bez zmian wniosku komisji budżetowej.

Pos. Czapiński (PPS) określa budżet jako antyinwestycyjny i oświadcza, że temu charakterowi budżetu klub jego przeciwstawia program budżetu inwestycyjnego, socjalnego i kulturalnego; zaznacza, że klub mówcy gotów jest współpracować z każdym rządem, który, stojąc na gruncie demokracji, rozumie potrzebę takiej reformy budżetu. Pos. Czapiński kończy swe przemówienie określeniem stosunku swego klubu do obecnego rządu, zaznaczając, że nastąpiło pewne odprężenie w dotychczasowym régim'ie. Podkreśla jednak, że do rządu p. Bartla, a tem bardziej do dotychczasowego systemu, klub jego znajduje się w opozycji i zaznacza, że próba powrotu do regim'u poprzednich rządów spotka się z oporem klasy pracującej.

Pos. Rybarski (Kl. Nar.) porusza kwestję ciężarów samorządowych. Przechodząc do zagadnień budowlanych, wspomina, że celem zachęcenia kapitałów prywatnych do lokaty w budowie istnieje ustawa o znacznych ulgach. Ustawa ta jednak wygasa w roku bieżącym, a rząd nie wniósł o przedłużenie terminu, wobec czego mówca zapowiada odpowiedni projekt. Nawiązując do zgłoszonych przez Klub Narodowy wniosków oszczędnościowych, które nie znalazły na komisji poparcia, mówca kończy swe przemówienie oświadczeniem, że w tych warunkach klub jego nie może przyjąć odpowiedzialności za realny charakter tego budżetu i za jego rzeczywiste wykonanie.

Pos. Dąbski (Str. Chłop.), omawiając w dłuższych wywodach przeżywany przez rolnictwo kryzys oświadcza, iż za wysoki budżet państwowy, za wysokie budżety samorządowe, za wysokie ubezpieczenia socjalne wypompowują ze społeczeństwa gotówkę tak, że brak wszelkich środków obrotowych i lichwa na wsi szaleje. Maksymalna suma budżetowa powinna wynosić 2 i pół miljardy zł.

Pos. Chądzyński (N.P.R.) oświadcza, iż wobec dotychczasowych metod rządzenia N. P. R. zajmuje nadal stanowisko opozycyjne, lecz nie będzie utrudniać rządowi sytuacji tam, gdzie rząd ten działać będzie w ramach prawa i konstytucji.

Pos. Lewicki w imieniu Klubu Ukraińskiego, frakcji Selrobu, ukraińskich radykalnych socjalistów i Klubu Białoruskiego stawia wniosek o odrzucenie całości budżetu.

Pos. Utta (Kl. Niem.) uważa budżet za zbyt wielki. Doprowadzić ten budżet musi do zupełnego wycieńczenia i w następstwie do katastrofy gospodarczej.

Pos. Kuśnierz (Ch. D.) wskazuje, iż w ciągu lat dwóch ponad budżet ściągnięto przeszło miljard złotych. Ściąganie tak wielkich podatków z ludności ogołociło kraj z kapitału. Dzisiaj stan kraju jest taki, że całe drobne mieszczaństwo, drobny handel, rękodzieła leżą prawie w gruzach. Kapitał zagraniczny coraz bardziej wykupuje nasze placówki przemysłowe. Na zakończenie mówca stwierdza, że polityka rządów pomajowych jest sprzeczna z celami jego stronnictwa i dlatego dając państwu budżet, zwalczać ono będzie dotychczasowe metody.

Pos. Grünbaum (Koło Żyd.) zauważa, iż opozycja znalazła się wobec budżetu w tragicznem położeniu. Utyskiwała na rozdęcie budżetu, a mimo to w końcu nastąpiło powiększenie i dochodów i wydatków.

Pos. Wołyniec (Biał. Kl. Chł.-Rob.) oświadcza, iż klub jego głosować będzie przeciwko budżetowi w całości. Podobne oświadczenie złożył również pos. Żarski w imieniu frakcji komunistycznej. Przemawiali jeszcze posłowie Zahidnyj (Ukr.), Kryńczuk (Białorusin) oraz Seniuk (Ukr.), wszyscy trzej w duchu antypaństwowym. Na tem dyskusję generalną wyczerpano, poczem Izba przystąpiła do dyskusji szczegółowej.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 10 rano.

Pogrzeb ś.p. prof. Dybowskiego.

LWÓW, 3. 2. (Pat). Pogrzeb ś. p. prof. Benedykta Dybowskiego odbędzie się we wtorek 4 bm. o godzinie 11 przed południem. Na pogrzeb zapowiedzieli swe przybycie delegaci Polskiej Akademji Umiejętności, Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Poznańskiego, Uniwersytetu Warszawskiego i Wileńskiego oraz innych instytucyj naukowych i kulturalnych z całej Polski.

Dookoła zniknięcia gen. Kutiepowa.

G.P.U. działa jak u siebie w domu.

PARYŻ, 3.2. (Pat). Wedle przeważających tu opinji, wyrażanych przez prasę paryską, dotychczasowe wyniki rozpoczętego przez policję francuską śledztwa potwierdzają hipotezę o porwaniu gen. Kutiepowa. Policja jest jakoby na tropie sprawców. Dzisiejszy „Matin" zamieszcza rewelacje Biesiedowskiego, byłego radcy ambasady sowieckiej, o organizacji G. P. U. zagranicą. Agenci tej instytucji są — wedle Biesiedowskiego — przeważnie cudzoziemcami, aby uniknąć kopromitacji dla rządu sowieckiego przy wykryciu ich działalności. Szefem wszystkich agentów G. P. U. zagranicą jest rezydujący w Berlinie niejaki Goldstein. Biesiedowski zaznacza, że ambasador Dowgalewski nic nie wie o działalości paryskich agentów G. P. U. Korzystają oni z kompletnej autonomji.

MOSKWA, 3.2 (Pat). Dowgalewski zawiadomił w drodze oficjalnej francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, że zwolennicy gen. Kutiepowa zorganizowali pod kierownictwem gen. Millera oddział, który miał dokonać napadu na ambasadę sowiecką.

BERLIN, (AW). Emigracyjna prasa rosyjska donosi o przybyciu z Paryża do Berlina jednego z najniebezpieczniejszych czekistów, niejakiego Gabeluka, używanego przez GPU do najbardziej ryzykownych przedsięwzięć. Przyjazd Gabeluka wiązany jest z zaginięciem generała Kutiepowa. Gabeluk, który według rysopisu podanego przez dzienniki rosyjskie jest człowiekiem kolosalnego wzrostu i olbrzymiej siły fizycznej, miał odegrać czynną rolę w porwaniu Kutiepowa. Bezzwłocznie po swym przyjeździe do Berlina, zameldował się on u kierownika służby zagraniaznej GPU Jewsieja Goldstejna.

Narada u kanclerza niemieckiego w sprawie umowy likwidacyjnej.

BERLIN, 3.2. (Pat). W związku z naradą, jaka się odbyła dziś u kanclerza, prasa donosi, że dziś po raz pierwszy przedstawiciele stronnictw koalicji rządowej otrzymali pełny tekst umowy warszawskiej. Na wspomnianej konferencji kanclerz Rzeszy miał oświadczyć przywódcom stronnictw, że sprawa umowy likwidacyjnej, musi być, niezależnie od nowego planu repacyjnego, załatwiona przez Reichstag, o ile gabinet obecny ponosić ma w dalszym ciągu odpowiedzialność za ogólną politykę Rzeszy. Wszystkie stronnictwa koalicyjne z wyjątkiem katolickiego centrum — jak podkreśla prasa — zgadzają się w tej sprawie ze stanowiskiem kanclerza.

Dymisja łotewskiego min. spraw zagranicznych Balodisa.

RYGA, 3.2. (Pat.) Ze źródeł poinformowanych donoszą, że minister spraw zagranicznych Balodis zgłosił prośbę o dymisję. Dymisja została przyjęta. Prawdopodobnie już na jutrzejszem posiedzeniu sejm zostanie o dymisji min. Balodisa poinformowany. Do czasu mianowania nowego ministra kierownictwo ministerstwa objął premjer Celminsz. Kwestja stałego obsadzenia tego ministerstwa jest uzależniona od sprawy rozszerzenia koalicji rządowej, do której rząd zamierza przyciągnąć grupę Skujenieka. Balodis—według krążących pogłosek—zostanie mianowany na stanowisko posła w Czechosłowacji, które to poselstwo będzie specjalnie dla niego utworzone.

Zebranie kawalerów Złotego Runa.

Obok Poincare'go zasiądzie... b. kronprinz.

MADRYT, 3.2. (Pat). Dziennik „El Sol" donosi, iż niebawem odbędzie się w Barcelonie pod przewodnictwem króla hiszpańskiego zebranie kawalerów orderu Złotego Runa, wśród których znajdują się królowie Anglji, Szwecji, Italji i Danji, casarz Japonji, książę Walji, b. cesarz Wilhelm, Poincaré, prezydent Doumergue, b. kronprinz. Z ogólnej liczby 51 istniejących orderów brakuje tylko, orderu który należał do cara Mikołaja, a który został skonfiskowany przez Sowiety pod pretekstem, iż klejnot ten stanowi własność państwa. Możliwe jest, iż kilku kawalerów orderu nie weźmie udziału w zebraniu, lecz wydaje się pewne, że Poincaré i b. kronprinz, którym przypadną miejsca obok siebie, wezmą udział w tej uroczystości, która urządzona będzie po raz pierwszy od czasów Karola V.

Co zyskuje a co traci Polska na układzie z Niemcami.

W związku z opublikowaniem antentycznego tekstu polsko-niemieckiej umowy, „Kurjer Poznański" poddaje umowę tę ścisłej, bezstronnej analizie:

„Dokumenty urzędowe potwierdzają całkowicie to, cośmy dotąd o umowie sądzili i pisali, więcej nawet: wykazuje się, że ostatnie, nowe ustępstwa, które Niemcy wytargowali od ministra Zaleskiego w Genewie, idą dalej, aniżeli było można przypuszczać.

Ocena właściwej tej umowy likwidacyjnej pod kątem widzenia ściśle finansowym nie jest łatwa. Niemcy bowiem rezygnują w niej z pretensyj, które były przez nich w swoim czasie wyśrubowane zupełnie dowolnie do nieraz fantastycznych wprost sum, bujających o całe niebo ponad rzeczywistością, ponad wartością realną. Tych cyfr nie można przeto brać za miarę trzeźwej oceny walorów, które Polska dzięki umowie likwidacyjnej ma zdobyć.

Przypuściwszy, że umowa jest pod względem finansowym dla państwa polskiego korzystna w stopniu mniejszym czy większym, należy stwierdzić i podkreślić, że za te bezpośrednie czy pośrednie korzyści natury materjalnej Polska ma zapłacić najcięższemi stratami politycznemi, godzącemi w jej bezpieczeństwo na ziemiach zachodnich.

Gotowość zatracenia tych wartości politycznych, które nasze ministerjum spraw zagranicznych sprzedaje Niemcom w nocie dodatkowej ministra Zaleskiego do posła Rauschera, a mianowicie prawo odkupu Polski w stosunku do osad rentowych, stworzonych przez b. pruską Komisję Kolonizacyjną nie da się już niczem, choćby w najskromniejszej mierze uniewinnić.

Chodzi o objekty, nie stojące w żadnym związku z planem Younga. Chodzi o obywateli polskich, nie niemieckich. W sprawie tych polskich obywateli rząd polski podpisuje dyktando rządu niemieckiego.

Do tego doszło w okresie „mocarstwowej" polityki rządów „sanacyjnych", że państwo obce, że Rzesza Niemiecka przeprowadza swoją wolę w wewnętrznych sprawach państwa polskiego. A chodzi o kwestję nie bagatelną, lecz pierwszorzędnej doniosłości narodowej, gospodarczej, politycznej, a nawet wojskowej: wiadomo bowiem, że plan działania Komisji Kolonizacyjnej był układany także pod kątem widzenia strategicznym.

Całe założenie rządowej polityki polskiej — oświadcza „Kurj. Pozn." — jest jednem wielkiem złudzeniem. Prawda, że inne państwa zmierzają istotnie do „wytworzenia atmosfery zaufania i pokojowej współpracy sąsiedzkiej między narodami", ale nie zmierzają do tego w stosunku do Polski Niemcy. Nietylko do tego nie zmierzają, ale z całym cynizmem to głoszą, przy każdej sposobności podkreślając w najbardziej urzędowy i uroczysty sposób, że nigdy nie zgodzą się na „Locarno wschodnie", że nigdy nie uznają dobrowolnie granicy polsko-niemieckiej, że nigdy nie przestaną dążyć do jej zmiany. To jest stanowisko całego narodu niemieckiego począwszy od prezydenta Rzeszy Hindenburga, a skończywszy na najskromniejszym człowieku w zapadłej wiosce.

Gdyby było inaczej, gdyby Niemcy raz na zawsze zrezygnowały z dążeń wojenno-odwetowych, czy pokojowo-rewindykacyjnych w stosunku do Polski, to i my skłonni bylibyśmy do takich czy innych koncesyj, choćby politycznych. Ale to jest utopją.

Na utopji, na fikcji zbudowana jest cała dzisiejsza oficjalna polityka polska względem Niemiec. Gmach tej polityki niema podstawy, jest zamkiem na lodzie.

Dlatego politykę tę utopji odrzucamy i organizujemy opinję publiczną na trzeźwej, realnej podstawie politycznej.

W sprawie konferencji oświatowej w Łowiczu.

Czyli: Panu Bogu świeca a djabłu ogarek.

„Kurjer Wileński" z dn. 31.I zamieścił artykuł prof. Limanowskiego poświęcony głośnej konferencji oświatowej w Łowiczu. Prof. Limanowski stwierdza, że referat jego, bojowy i katolicki był przyjęty przez większość uczestników gorąco. Istotnie, słuchacze, składający się z pracowników oświatowych w organizacjach młodzieży wiejskiej i z członków tych organizacyj, rozumieją lepiej, czem jest religja w życiu narodu, aniżeli ci przedstawiciele władz szkolnych, którzy na konferencji religję Chrystusową nazywali „religją rzymskich niewolników", „rupieciami" itp. P. prof. Limanowski radzi zastosować wobec tych bezbożników miłość i miłosierdzie chrześcijańskie, jak sam mówi Charitas et Misericordia.

Na to odpowiada Katolicka Agencja Prasowa:

Gdyby konferencja w Łowiczu miała tylko charakter poważnej dysputy religijnej pomiędzy prof. Limanowskim a urzędnikami ministerjalnymi, bez względu na jej wyniki, nie wysuwalibyśmy zarzutów. Ale na konferencji była młodzież, z której wielu przyszło pogłębić swe zasady religijne, a nie po to, by je wyrywano, albo wyszydzano. Dlatego i Boski Zbawiciel, który dla wszystkich miał słowa miłości i przebaczenia, prócz gorszycieli, powiedział: „Lepiej żeby kamień młyński przywiązać im do szyi i zatopić w głębokościach morskich, aniżeli mieliby zgorszyć jedno z maluczkich".

Tyle Kat. Ag. Prasowa. Od siebie możemy dodać, że o ile wystąpienie prof. Limanowskiego na konferencji w Łowiczu było istotnie wspaniała, o tyle tłumaczenie się jego na łamach „Kurjera Wil." bardzo przypomina przysłowie, które pozwoliliśmy sobie przytoczyć w podtytule niniejszego artykuliku.

Drobne wiadomości.

Polska instytucja kredytowa w Paryżu.

PARYŻ, 3.2. (Pat.) Odbyło się tu wczoraj uroczyste poświęcenie lokalu nowej instytucji polskiej. Jest nią polska kasa opieki, założona przy udziale 3 największych polskich instytucyj finansowych, a mianowicie: Państwowej Kasy Oszczędności, Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego. Nowa placówka ma za zadanie ułatwiać wychodźtwu polskiemu do Francji dokonywania rozmaitych operacyj finansowych, związanych ze składaniem i przesyłaniem do kraju oszczędności.

OD ADMINISTRACJI

czas odnowić prenumeratę na miesiąc L U T Y.

Komunikat Stronnictwa Narodowego.

Przypominamy pp. członkom Zarządu Koła dzielnicowego „Śródmieście" o dzisiejszem posiedzeniu o godz. 7½ w lokalu Sekretarjatu.

„Najlepiej oszczędza ten, kto kupuje dobry krajowy towar i nie przepłaca". —9 o

Polska Składnica Galanteryjna

WYTWÓRNIA POŃCZOCH, SKARPETEK I RĘKAWICZEK

FRANCISZEK FRLICZKA

Wilno, ul. Zamkowa 9, róg Skopówki. — Telefon 6—46.

Najtańsze źródło kupna nici, pończoch skarpetek i bielizny.

Bez decyzji i programu.

Warszawa, 3 lutego.

Sejm przystępuje do najważniejszego swego zadania: uchwalenia budżetu. Za dwa tygodnie zostanie on oddany senatowi i nie ulega kwestji, że w terminie przewidzianym przez Konstytucję, tj. do 1 kwietnia, zostanie uchwalony przez oba ciała ustawodawcze. Jeszcze dwa miesiące czasu. Zdarzył się wprawdzie raz wypadek, że senat przedstawiony mu przez sejm budżet przyjął bez żadnej zmiany i zaraz potem rząd zamknął sesję budżetową. Na razie niema żadnych oznak, któreby wskazywały na podobne zamiary.

Sejm znajduje się w pełni swych prac. Poza budżetem znajdują się na warsztacie dwie sprawy ogromnego znaczenia: ustawy samorządowe oraz ustawa o rewizji Konstytucji.

Jakie rząd zachowuje wobec nich stanowisko?

Jest klasycznem znamieniem wspópracy rządu z sejmem, że on najtrudniejsze do rozwiązania kwestje — spycha na później, nie chcąc doprowadzić do decydującego rozstrzygnięcia.

Jest to cecha rządów sanacyjnych. Stwarza się stan przejściowy, załatwi się zagadnienie połowicznie, byleby jakoś wyjść z trudności, a potem, gdy się ma budżet w zanadrzu, zamyka się sesję budżetową, i rządzi się bez współudziału sejmu. Tak bywało dotąd zawsze. Tak się uchylało od najbardziej skomplikowanych zagadnień, choćby one były bardzo pilne.

Przykłady? Jest ich sporo. Ale najdonioślejsze są te właśnie, które i dzisiaj znajdują się na widowni: samorząd i konstytucja.

Ustawy samorządowe są bolączką, którą uleczyć chciałyby oba poprzednie sejmy. W pierwszym sejmie po załatwieniu konstytucji istniał silny nacisk, by przystąpić do ich uregulowania, jednakże większość sejmu wypowiadała się za zamknięciem kadencji i rozwiązaniem sejmu. Już drugi sejm od samego początku przykładał do niej wielką wagę, poszczególne kluby zgłaszały projekty odpowiednich ustaw, a wreszcie rząd Wład. Grabskiego przedstawił sam pewne projekty. W wyniku długich narad pomiędzy przedstawicielami stronnictw polskich osiągnięto kompromis, którego naczelnem wskazaniem było zabezpieczenie interesów polskości w miastach i na terenach mieszanych. Sejm drugi uchwalił nawet te ustawy, a przeprowadzeniu ich przez senat przeszkodziło przedwczesne zamknięcie przez rząd kadencji sejmowej. Faktem jest, że rząd sanacyjny w sprawie tych projektów nie zajął zdecydowanego stanowiska, a ich uchwalenie w rezultacie uniemożliwił.

Jak się zachowywały rządy pomajowe w sprawie konstytucji jest rzeczą powszechnie znaną. Podczas jej rewizji w roku 1926 ograniczył się on tylko do nadania Prezydentowi prawa rozwiązania sejmu, co było już przed majem zgłoszone w wnioskach poszczególnych stronnictw umiarkowanych. Natomiast rząd nie zajął żadnego stanowiska w sprawie szeregu postulatów, wyłuszczonych w projekcie konstytucyjnym Związku Ludowo-Narodowego.

Taksamo rząd nie zajął żadnego stanowiska podczas obrad nad zmianą ordynacji wyborczej, prowadzonych w r. 1927 i 28.

Tej samej metody uchylania się od stanowczego rozstrzygnięcia używał rząd i w obecnej kadencji parlamentarnej. Dopiero teraz wiadomo powszechnie, że projekt BB nie jest projektem rządowym rewizji konstytucji. Ale jakie rząd faktycznie ma postulaty tego dotąd ani t. zw. pułkownicy, ani t. zw. bartlowcy nie ogłosili. Toż samo i w sprawie samorządów.

W komisji samorządowej najwięcej inicjatywy wykazywali posłowie—działacze samorządowi z Małopolski, którzy zniewolili większość komisji administracyjnej do połowicznego uregulowania kwestji samorządów w Małopolsce. Minister Józewski zgodził się na t. zw. małą ustawę samorządową, która polega na rozciągnięciu 6-przymiotnikowego prawa głosowania, obowiązującego w Kongresówce, także na Małopolskę. Przypominamy, że w Kongresówce rozwiązano tę sprawę przez narzucenie dekretu Naczelnika Państwa. Konsekwencje tego dekretu były fatalne, gdyż władze w miastach oddawały w ręce żywiołów radykalnych lub żydów, a na ziemiach wschodnich w ręce żydowsko-mniejszościowe. W Małopolsce miasta są silnym czynnikiem polskości i wprowadzenie 6-przymiotnikowego prawa głosowania oddałoby je w ręce lewicowo-żydowskie, bądź też w rusko-żydowskie.

Wiadomo, że rząd opracowuje całokształt ustaw samorządowych, ale go ciałom parlamentarnym nie przedstawia. Tak samo obojętnie odnosi się do wniosków Klubu Narodowego, zmierzających do zabezpieczenia interesów polskości oraz racjonalnej, a nie lekkomyślnej gospodarki samorządowej.

Słowem: ciąg dalszy metody odwlekania.

Metoda ta doprowadziła już nieraz rząd pomajowy do bardzo przykrych konsekwencyj. Dość wspomnieć sprawę kredytów dodatkowych za r. 1927/28, od którego załatwienia rząd się uchylał aż doprowadził ministra Czechowicza przed Trybunał Stanu.

Metodą przewlekania kwestyj spornych można operować czas krótki, ale nie można nią pokrywać braku programu w najistotniejszych kwestjach państwowych. Zemści się ona zawsze i przyczyni szkody i jej aranżerowi i państwu samemu.

H. W.

Z prasy.

Rząd i wybory.

„Polska" omawiając ustawę przeciw nadużyciom wyborczym, robi słuszną uwagę, że

„konieczność wydania takiej ustawy, w złem świetle przedstawia wobec całego świata nasze wewnętrzne stosunki. Zachód europejski nie nabierze przez to do Polski szacunku, gdy się dowie, że rzeczom tak prostym, jak czystość wyborów, trzeba dawać aż sankcję specjalnych przepisów karnych.

Ale — dodaje organ katolicki — to już nie jest wina parlamentu polskiego. Sprawcy siedzą gdzieindziej. I ci sprawcy muszą się orjentować, że nie przymus, nie bat, ale walor pracy, wielkość ducha i kultura państwowa, muszą być atutami rządu, jeśli zechce wkraczać w przyszłości w wir walk wyborczych".

„O politykę katolicką".

Rada naczelna organizacyj ziemiańskich ogłosiła w dziennikach oświadczenie, stwierdzające, iż po obecnym p. ministrze wyznań religijnych i oświecenia publicznego, dr. Sławomirze Czerwińskim, „nie należy oczekiwać przeciwdziałania" prządom, wypierającym ze szkolnictwa polskiego wychowanie religijne. Jednocześnie Rada naczelna organizacyj ziemiańskich wyraża „najżywsze zaniepokojenie o przyszłość szkoły polskiej i wychowanie młodych pokoleń, jeśli szkoła i wychowanie pozostawać będzie pod zwierzchniem kierownictwem czynników i osób, obojętnych religijnie".

W związku z powyższą uchwałą pisze *„Gazeta Warszawska"*:

Położenie w szkolnictwie „pod zwierzchniem kierownictwem" p. ministra Czerwińskiego musi istotnie już przedstawiać się nadzwyczaj groźnie, jeżeli nawet Rada organizacyj ziemiańskich, nie powołana bezpośrednio do zabierania głosu o zagadnieniach wychowawczych, stanowiąca ponadto przedstawicielstwo interesów tych szkół gospodarczych, które w większości swej zdecydowanie całkiem i skutecznie udzieliły poparcia obozowi „sanacyjnemu" w okresie wyborów, nie uważała już dłużej za możliwe zachowywanie postawy milczącej.

Dalej oświadcza *„Gaz. Warsz."*:

Jeśli zwalczamy obecną politykę wyznaniową p. ministra oświecenia, nie czynimy tego bynajmniej z powodu jego przekonań osobistych, z powodu, że p. minister dr. Sławomir - Czerwiński jest wyznawcą religji protestanckiej. Polityka jest rzeczą ziemską i nie jest prawem czy działacza politycznego, czy publicysty bezceremonjalne wdzieranie się w głąb duszy człowieka i żądanie odeń „wyznania wiary". Ważniejszy o wiele jest według nas sam **system** rządów „pomajowych", polegający na **kolejnem powierzaniu** właśnie teki wyznań religijnych w Polsce **nie katolikom, lecz protestantom** (poprzednio p. minister Kazimierz Switalski, obecnie p. minister Czerwiński). O ten system polityczny właśnie, nie zaś bynajmniej o osobistą przynależność do kościoła protestanckiego może mieć polska opinja katolicka i narodowa pretensję do p. ministra spraw wojskowych Piłsudskiego, jako człowieka faktycznie odpowiedzialnego za skład osobowy wszystkich wogóle gabinetów „pomajowych".

W zakończeniu artykułu *„Gazeta Warsz."* określa jasno nasze stanowisko wobec Kościoła, jak je wyraził Roman Dmowski w swej rozprawie „Kościół, naród i państwo":

„Naród polski nie odmawia swoim członkom prawa wierzenia w co innego, niż wierzą katolicy, do praktykowania innej religji, ale nie przyznaje im prawa do prowadzenia polityki, niezgodnej z charakterem i potrzebami narodu katolickiego, lub przeciwkatolickiej". Państwo Polskie musi być państwem katolickiem i to wcale, nietylko dlatego, że ogromna większość... ludności jest katolicka". Państwo Polskie musi być katolickie „nie w takim, czy innym procencie", ale „w pełni znaczenia tego wyrazu, bo państwo nasze jest państwem narodowem, a naród nasz jest narodem katolickim".

Przeciwko manji pojedynków.

„Głos Narodu" organ katolicki, zamieszcza następującą wiadomość z Warszawy:

„Przed paru dniami prezes Banku Gosp. Krajowego jen. Górecki uczuł się dotkniętym przez jakieś wystąpienie jen. Hallera i posłał mu świadków: jen. Dzierżanowskiego i prof. Jakubskiego. Tym świadkom oświadczył jen. Haller, że jako katolik i Sodalis Marianus nie uznaje takiego postępowania honorowego, które pojedynek uważa za właściwy sposób załatwiania konfliktów. Świadkowie spisali protokół jednostronny i skierowali do sądu jeneralskiego honorowego.

„Głos Narodu" do powyższej wiadomości dodaje następującą uwagę:

Zachowanie się jenerała Józefa Hallera przyjmie zdrowa opinja Polski z satysfakcją. Jest to pierwszy—zdaje się—wypadek, że oficer odrzuca propozycję pojedynku jako nieetycznego i niekatolickiego sposobu załatwiania spraw honorowych. Trzeba mieć wiele odwagi, by pomimo nastrojów panujących w kołach wojskowych, zdobyć się na takie otwarte potępienie pojedynku. Tę rycerską odwagę okazał jen. Haller i za to są mu katolicy, a z pewnością i wszyscy rozsądni w Polsce ludzie, wdzięczni. Zachowanie się jego nabiera tem większego znaczenia, że w ostatnich dniach znowu wzmogła się manja pojedynkowania. Zwraca się przeciw niemu dziś z tego powodu prasa sanacyjna. Stoi zaś za nim niewątpliwie większa część opinji w Polsce i uczciwa, katolicka, prasa!

Ksiądz Panaś o rozbijaczach sanacyjnych.

Kilkakrotnie już piętnowaliśmy na łamach „Dziennika" zakusy podjęte ostatnio w celu rozsadzenia „Związku Hallerczyków", Aby tego dopiąć, sanacja tworzy „Związek Błękitnych", złożony z ludzi zakapturzonych i z generałem Hallerem nie mających nic wspólnego.

Znany i czczony w całej Polsce ksiądz kapelan Panaś tak się na temat tych ciemnych zabiegów wypowiada:

— „Polska posiadała niegdyś wzniosłą nazwę „Przedmurza chrześcijaństwa", a tytuł „rycerza Europy" utrzymał Polak nawet w czasach rozbiorowych, gdyż zawsze w rycerski sposób walczył o wolność, i cześć innych narodów nie była mu obcą.

Niewątpliwie te rycerskie tradycje, drzemią w całym narodzie polskim, a dzieje II Brygady Leg. Pol., czy dzieje II korpusu Dowbora-Muśnickiego, czy wreszcie dzieje Armji gen. Hallera, to przepiękne objawy tego polskiego rycerskiego romantyzmu, który potrafi ponieść największą ofiarę materjalną, potrafi ofiarować swe trudy i swe życie dla wzniosłej idei, ale nigdy dla żadnego celu nie da się upodlić.

Szlachetność rycerskich porywów — to niewątpliwie wykwit kultury chrześcijańskiej, która stworzyła typ rycerza „sans peur ni reproche", bez plamy i zmazy; typ ten z pewnością pozostanie u nas dominującym tak długo, jak długo cieszyć się będziemy błogosławieństwem tej kultury.

Ale na świecie niema nic niemożliwego. I w Polsce jesteśmy świadkami, że zaczyna się zanik rycerskiej szlachetności i dość często nawet ci ludzie, u których tego szlachectwa słusznie się spodziewamy, okazują się zwykłymi „raubritterami", którzy dla materjalnych, pieniężnych korzyści dokonują prostego rozboju na drogach czci żołnierskiej.

Ostatnio byliśmy świadkami takiego napadu anonimowych związków, założonych przez prowokatorów za gadzinowe pieniądze, to jest „Związku Błękitnych" i związku rzekomych Dowborczyków, którzy za cenę swej podłości chcą koniecznie uczestniczyć we fasunku gadzinowych funduszów, jakie hojnie rozdziela preses Banku Gospodarstwa Krajowego z funduszów tego państwowego banku.

Deklaracja „Związku Błękitnych", zwrócona przeciw gen. Hallerowi, który pozostaje przymusowo w stanie nieczynnym i który nie może się bronić wobec kłamliwych i złośliwych plotek, które ludzie obecnego reżimu szerzą, szczególnie drogą ustną, jest tak podła, że nie warta nawet odpowiedzi ze strony uczciwego człowieka. Deklaracja ta absolutnie nie pochodzi od rzeczywistych żołnierzy II Brygady, czy też armji gen. Hallera, ale od agentów-prowokatorów, od których żadna armja nie jest niestety wolną.

To samo obrzydzenie wziąć musi każdego człowieka, gdy czyta elukubracje niektórych „Dowborczyków" czytane w sanacyjnej prasie, a którzy w podły sposób z za płota, bo bezimiennie, rzucają błotem na swego wodza i organizatora, teraz właśnie, gdy nie może danemu panu dać protekcji, czy wyrobić odpowiednio intratnej posady.

Ks. Panaś.

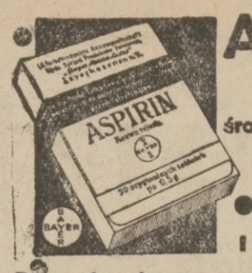

Aspirin

w tabletkach

środek uśmierzający bóle.

Wyjątkowo skuteczny we wszelkiego rodzaju **zaziębieniach i bólach reumatycznych.**

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Matki Polki w obronie katolickiego wychowania dzieci.

W niedzielę odbył się w Warszawie imponujący wiec matek, w sprawie wychowania religijnego młodzieży szkolnej, zwołany przez Narodową Organizację Kobiet, Katolicki Związek Polek, Stow. Zjednoczonych Ziemianek i wiele innych.

Przewodniczyła p. sen. Józefa Szebeko. Sala wypełniona była przez kobiety wszelkich warstw społecznych.

Pierwsza zabrała głos p. Zofja Zaleska, aby w doskonale opracowanem przemówieniu przedstawić zebranym całokształt zagadnienia obrony podstaw religijnych i katolickich wychowania młodzieży szkolnej, które obecnie podlegają ze wszech stron połączonym atakom.

„Matki katolickie i Polki dość mają już bierności, milczenia i czekania. Mają one prawo żądać, aby im nie przeszkadzano w wychowaniu zdrowych moralnie i fizycznie pokoleń. Praw swoich przyrodzonych i od Boga przykazanych obowiązków, bronić będą niezłomnie. Chcemy Boga w szkole i w całem życiu".

Następnie przemawiała hr. Zamoyska:

„Rażącem jest, że władze tyle troski wkładają w zaspokojenie żądań językowych i szkolnictwa dla mniejszości, a pomijają niemniej uprawnione żądania religijne. Matki za dni niewoli potrafiły wychować młodzież w zasadach chrystusowych i narodowych — nie przeszkodzi im w tem dziele nikt także i dziś".

Wkońcu przemówiła jedna z matek. Mówiła: brak nam w naszej walce, którą podejmujemy, wodza; iść musimy przeciwko dzisiejszym sternikom naszego państwa. Tradycja nasza, to nie „stare rupiecie", które mają się spalić w ogniu.

Tradycję zachowałyśmy i przekażemy następnym pokoleniom, a jeżeli zajdzie potrzeba, to położymy się pokotem w ich obronie na progach naszych domów! Cóż da, znękanej duszy ludzkiej, siewca „nowej kultury" w miejsce ukojenia i pokarmu ewangelicznego? Chcą nas zemleć w młynie międzynarodowym na mąkę i macę dla wszechświatowego żydostwa. Ale my odpowiadamy: od dziś więcej jeszcze czczony będzie w rodzinach naszych Chrystus i Najświętsza Panna".

Gdy ucichły burzliwe oklaski, odczytano i przyjęto jednogłośnie rezolucję.

UCHWAŁY.

Zebranie Matek—zmołane przez katolickie i narodowe stowarzyszenie stolicy, przejęte głęboką troską o wychowanie religijne i rozwój duchowy młodego pokolenia uchwala:

1) Stać niezłomne na tem stanowisku, że Boskiem i przyrodzonem jest prawo Rodziców do dzieci, do stanowienia o kierunku ich wychowania religijnego i moralnego. Z tego prawa wypływa obowiązek przestrzegania, by nietylko w domu, ale i w szkole stosowano się do przepisów Kościoła i zapewniono dzieciom przez cały czas trwania nauki wykład religji i dokonywanie praktyk religijnych.

Mnożące się w ostatnich czasach jaskrawe objawy nietylko obojętności religijnej ze strony naczelnych władz szkolnych, ale wręcz lekceważenia tradycyjnych podstaw, na których przez cały bieg dziejów opierało się duchowe życie Polski, budzić muszą słuszną obawę, że wychowanie młodzieży nie pójdzie temi torami, jakie katolickie rodziny uważają za jedynie wskazane i które zagwarantowała im Konstytucja.

Zważywszy na to, zebrane w dniu 2 lutego Matki - katoliczki jaknajgorącej protestują przeciw dalszemu tolerowaniu propagandy bezbożności i niemoralności, zarówno w szkołach jak i na kursach, kształcących nauczycieli szkół powszechnych i postanawiają:

2) Wyłonić delegację, która się zwróci z memorjałem do Prezydenta, Premjeru i Izb Ustawodawczych z żądaniem, by:

a) w wychowaniu publicznem nie wolno było dzieciom narzucać kierunku bezwyznaniowego i, by nauczyciele, propagujący go zostali usunięci;

b) by każda szkoła miała zapewnioną dostateczną opiekę religijną katechety i wykłady religji przez cały czas trwania nauki;

c) by do szkół dla dzieci polskich nie mogli być naznaczani nauczyciele wyznania mojżeszowego;

d) by co rychlej zwrócono katolikom zagrabione przez rząd rosyjski kościoły — zwłaszcza na ziemiach wschodnich i południowych;

e) by wydane zostały ustawy i rozporządzenia, tępiące pod grozą surowych kar wszelką pornografję w słowie, piśmie, obrazach i kinach.

f) aby władze oświatowe nie zachęcały naszej młodzieży do słuchania odczytów człowieka, znanego z antyreligijnych wystąpień, autora pornograficznych powieści.

* * *

Pożądanem byłoby przyłączenie się do powyższego protestu stowarzyszeń kobiecych w Wilnie.

Podobne wystąpienie wtedy bywają celowe, jeżeli są istotnie masowe i nie ograniczają się do jednego miasta.

POLITYKA RZĄDU SOWIECKIEGO WOBEC CHŁOPÓW.

Chłopi stanowią 90 proc. ludności Rosji. Pragnienie posiadania ziemi i obłudne hasła Lenina pchnęły ciemną masę rosyjskiego chłopstwa do niszczenia dworów i mordowania właścicieli ziemskich, aby z nich „nawet na nasienie nie zostało". Po dokonaniu dzieła zniszczenia chłop został głęboko zawiedziony w swoich nadziejach, gdyż zamiast obiecanego rozdania ziemi na własność, bolszewicy ziemię znacjonalizowali, a wieś coraz mocniej dusić poczęli podatkami, konfiskatami zboża i ekspedycjami karnemi oddziałów G. P. U. Wszelkie bunty tłumiono krwawo, paląc nieraz po kilkanaście wsi i wymordowując ludność. Gospodarka komunistyczna, zamiast spodziewanego dobrobytu, dała głód w najżyźniejszym kraju Europy, gdyż chłopi poczęli ograniczać przestrzeń obsiewaną pól do rozmiarów, niezbędnych dla nich samych do wyżywienia się. Bowiem nie opłaciło się siać więcej wobec nieuniknionej konfiskaty wszelkiego nadmiaru przez bolszewików. Na ową „bierną kontrrewolucję" chłopów odpowiedzieli bolszewicy zwiększeniem podatków, przymusem tak zwanych „chlebozagotowok" czyli dostaw zgóry narzuconego kontygentu, przymusem kupowania pożyczek państwowych, a wreszcie wyprawami karnemi. Aby zaś chłopów możliwie skutecznie obezwładnić, skłócono ich wewnętrznie przez wprowadzenie walki klasowej do wsi, t. j. przez podzielenie chłopów na „biedaków", „średniaków" i „kułaków" (zamożnych), starając się za wszelką cenę kopać przepaść nienawiści między temi grupami chłopstwa, aby jakiekolwiek porozumienie przeciwko władzy czorwonych komisarzy stało się niemożliwem. Z biegiem czasu i ten środek zaczął zawodzić. Chłopi jednoczą się przeciwko bolszewikom i coraz mniej płacą podatków, coraz skuteczniej ukrywają zboże, pogłębiając kryzys aprowizacyjny miast. Zaszła więc potrzeba stosowania nowych metod. Stalin zdecydował się na zastosowanie t. zw. kolektywizacji wsi w przeciągu 5-ciu lat (piatiletka). Kolektywizacja ta polega na kasowaniu wszelkiej własności na wsi i zmuszania chłopów do wstępowania do t. zw. „kołchozów" (kolektywnych gospodarstw), które są niczem innem, jak wielkiemi rolnemi gospodarstwami państwowemi, prowadzonemi nieudolnie. Chłopi są w tych gospodarstwach skoszarowani, lub umieszczani po kilka rodzin w jednej chacie, przyczem wszystko, co posiadają, przechodzi na własność „kolchozu", a chłop staje się najemnikiem (parobkiem) sowieckim, trzymanym w ryzach niewolniczej zależności. Za pracę dostaje „pajok", czyli kartkę, dającą mu prawo na otrzymanie żywności i ubrania.

Biedni chłopi rucili się do „kołchozów", powiększając ilość ludzi na utrzymaniu sowieckiego państwa. Zamożnych i opornych obkładają bolszewicy wielokrotnie zwiększonemi podatkami i wystawiają na licytację, dopuszczając przytem do licytacji tylko przedstawicieli „kołchozów".

W taki sposób kurę sprzedaje się za 10 kopiejek, konia z uprzężą za 10 rubli. Zrujnowany chłop musi iść do „kołchozu" albo do chłopskich band powstańczych. Stalin obiecuje sobie, że przez taką politykę zwiększy wydajność rolniczą S.S.S.R. i złamie raz na zawsze chłopstwo, będące najgroźniejszym wrogiem bolszewizmu. Jak dotychczas, to wszystkie „kolchozy" produkują znacznie drożej, niż istniejące jeszcze w Rosji gospodarstwa prywatne. A wobec tego, przy równoczesnym coraz większym spadku czerwońca, rośnie drożyzna płodów rolnych i zwiększa się głód w miastach. Na terror wobec wsi chłopi odpowiadać zaczynają mordowaniem komisarzy, członków jaczejek, sowietów — i paleniem „kołchozów".

Gazety sowieckie coraz częściej donoszą o wzrastającym ruchu powstańczym ludności przeciwko władzy sowieckiej. Tak np. w okręgu Władysławskim chłopi otwarcie wystąpili przeciwko bolszewikom i wymordowali komunistyczny sowiet. W odpowiedzi na to oddziały G. P. U. zamordowały 23 chłopów i spaliły 16 gospodarstw. W Orsku powstali robotnicy kolejowi pracujący na linji Troick-Orsk i zamordowali 11 komunistów. W Piatigorsku zabito członka G. P. U. komunistę Lewina. W Sewastopolu na ulicy zastrzelono członka miejscowego G. P. U. komunistę Własienkę. W Carycynie (Stalingrad) wielki tłum robotników zaatakował dom, w którym mieści się G. P. U. (czrezwyczajka i wybił wszystkie szyby, oraz ciężko poranił trzech czekistów. Na stacji Sierpuchowo ludność ciężko pobiła agenta G. P. U. W Moskwie coraz częściej odbywają się wiece przeciwko władzy sowieckiej, a wojska G. P. U., rozpędzające demonstracje, napotykają duży opór. W Połtawie okręgowy komitet partji bolszewickiej stwierdził, że z 44-ch członków połtawskiego komitetu „chlebozagotowok" pozostało zaledwie 5-ciu, gdyż 9-ciu chłopi zabili, 16 zostało napadniętych i ciężko pobitych, 3-ch zginęło bez wieści, 11 odmówiło dalszej pracy i wystąpiło z partji bolszewickiej. W Białej Cerkwi wyrżnięto całą rodzinę sekretarza rejonowego komitetu Pawliczenki; zabójcy zostawili kartkę: „za rozstrzeliwanie chłopów". W Niżnie-Dnieprowsku w listopadzie spalono klub bezbożników, przyczem tłum nie pozwolił straży ogniowej ratować płonącego budynku. W Charkowie na posiedzeniu wszechukraińskiego EKOSO stwierdzono, że za ostatnie trzy miesiące r. ub. ludność zapłaciła zaledwie 7 proc. przypadających podatków. W Ługańsku na wiecu kolejarzy robotnik Mańkowski ogłosił wykradziony z ukraińskiego G. P. U. dokument, w którym podano, że w okresie sierpnia i września 1929 r. w okręgach: Maklejewskim, Jenakiewskim, Juzowskim, Ekatierinosławskim, Niżnie-Dnieprowskim, Ługańskim, Kijowskim, Odeskim i Mikołajewskim — aresztowano łącznie 5567 robotników. Z tej liczby wypuszczono i oddano pod stałą obserwację sowieckiej policji 2692 robotników, pod śledztem znajduje się 1720 robotników, zesłano do mało uprzemysłowionych i słabo zaludnionych okręków Rosji — 1155 robotników.

(Walka z Bolszewizmem").

„Kiedy jechać, to... automobilem".

Wprawdzie Wincenty Pol powiada „Kiedy jechać to już sanną", ale nasze władze są badziej postępowe, wolą—automobile, któremi potrafią czasem zajechać aż do Biaritz. Dwutygodnik „Szczerbiec" podaje ciekawe dane tyczące się zaopatzenia naszych dygnitarzy państwowych w samochody osobowe.

Istnieją trzy kolumny samochodowe:

1) kolumna p. Prezydenta—22 wozy osobowe (marki: Paccard, Cadillac, Chrysler, Buick, Ford).

2) kolumna Gener. Inspektoratu Sił Zbrojnych — 50 wozów osobowych (30 różnych typów).

3) kolumna Dow. Okr. Warszawskiego — 17 wozów (marki: Buick i in.).

Osobowy przydział aut jest nast.: p. min. Piłsudski—5 Cadillaców, p. min. Piłsudska—1 Cadillac, gen. Konarzewski—Lassal, gen. Dreszer—Hotchkis, gen. Piskor — 1 Paccard i 1 Tatra, gen. Fabrycy—Paccard (typ 101), gen. Wróblewski—Buick, pułk. Wieniawa-Długoszewski — Buick, pułk. Beck — Buick, pułk. Hulewicz — Chrysler, gen. Składkowski—Chrysler, gen. Rydz-Śmigły — Tatra i t. d.

Z powyższego przeglądu wynika, że niemal wszystkie auta są luksusowe (cena przeciętna 5—6000 dol.), że w razie wojny i uszkodzenia, wskutek różnolitości typów, powstaną duże trudności i wielkie koszty remontu.

Dla porównania podajemy, że prezydent Rzeszy Niemieckiej ma 2 samochody... Biedne niemiaszki!

INTROLIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO"

MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244

OPRAWY KSIĄŻEK, ROCZNIKÓW, KSIĄG BUCHALTERYJNYCH I INNE ROBOTY. WYKONANIE STARANNE. CENY PRZYSTĘPNE

OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.

Szczegóły ohydnego mordu ks. dziekana Robowskiego.

W związku z podaną przez nas wiadomością telegraficzną o zabójstwie ks. dziekana Robowskiego, otrzymujemy następujące szczegóły:

W piątek o świcie ludność miasteczka Sodki pod Wyżyskiem, na Pomorzu, zaalarmowana została biciem na trwogę we wszystkie dzwony kościelne.

Kto żyw, pośpieszył w stronę starej świątyni.

Tam dowiedziano się, że umiłowany i szanowany przez wszystkich miejscowych, proboszcz ks. dziekan Ludwik Robowski został zamordowany w nocy przez nieznanych bandytów, którzy, zamordowawszy księdza, obrabowali plebanję.

Według informacyj, zebranych na miejscu, straszny napad miał przebieg następujący:

Około godziny 2 w nocy (do tej bowiem godziny na plebanji czuwano) nieznani bandyci, których prawdopodobnie było dwu, dostali się po drabinie do okna szczytowego, a stamtąd bezpośrednio przeszli na korytarz, prowadzący do sypialni proboszcza.

Bandyci znali dobrze rozkład domu. Na korytarzu zachowywali się cicho, wiedząc, iż w sąsiednim pokoju, obok sypialni ks. Robowskiego, spi ks. wikarjusz, w małym zaś pokoiku koło kuchni—gospodyni.

Napastnicy przyświecali sobie kieszonkową latarką elektryczną.

Po wejściu do sypialni księdza proboszcza, bandyci podeszli do biurka, gdzie zwykle przechowywano pieniądze. Na odgłos szmeru ks. Robowsk, obudził się, i jak świadczy położenie zwłok, usiłował wstać z łóżka.

Wówczas jeden z bandytów dał dwa strzały do księdza, zabijając go strzałami w okolice serca. Po dokonaniu morderstwa bandyci rozbili wszystkie szuflady w biurku, szafie i komodzie, książki, papiery, bieliznę wyrzucono na podłogę. Pieniądze, które były w biurku, stały się łupem bandytów.

Bandyci śpieszyli się niezwykle. Temu też przypisać należy, iż porzucili na podłodze rewolwer, latarkę, część banknotów i monet srebrnych.

Uciekając nie poszli mordercy tą drogą, którą przyszli, lecz zbiegli wprost przez okno w sypialni. Rzecz charakterystyczna, iż strzałów nikt na plebanji nie słyszał.

Zbrodnię dostrzeżono dopiero wtedy, gdy służąca weszła budzić ks proboszcza.

Niezwłocznie zaalarmowano władzę. Przybyli natychmiast przedstawiciele starostwa i sądownictwa.

Wszystkie powiaty okoliczne rozesłały patrole w pościg za bandydami.

Mimo skrupulatnej obławy z psami policyjnemi na trop zbrodniarzy dotąd nie natrafiono.

Jak wygląda sanacja współdzielczości.

Jak pewne organizacje zbliżone do sanacji wyzyskują „konjunkturę", świadczy artykuł w styczniowym numerze „Poradnika spółdzielczego", organu Unji Związków Spółdzielczych w Polsce. „Poradnik" cytuje treść memorjału, jaki wysłał Związek Spółdzielni Rolniczych Rzplitej Polskiej w Warszawie—do ministerstwa skarbu. Memorjał ten jest niczem innem, jak kołataniem do kas państwowych o wielomiljonowe kredyty. Możnaby jeszcze fakty zacytowane przez „Poradnik Spółdzielczy" usprawiedliwić, gdyby kasy skarbowe były pełne, choć w każdym razie jest znamiennym fakt, iż pewne odłamy spółdzielczości potrafią własnemi wyłącznie siłami pracować i wykazywać zyski, jak np. Unja — inne zaś pracę swą i swe gospodarcze wyniki zamierzają oprzeć na kasie rządowej. Cóż warta spółdzielczość, która zamiast być synonimem samopomocy, żebrze o podarunki z funduszów publicznych, złożonych do kas rządowych w drodze podatków. Wytworzyła się już dziś psychoza u pewnej grupy ludzi i zrzeszeń, że bez zasiłków rządow. nie wyobrażają sobie egzystencji.

Cóż zawiera memorjał Zjednoczenia? Apeluje o pomoc rządową, motywując ją nader ciężkim stanem finansowym spółdzielni należących do Zjednoczenia. W Centrali więc Spółdzielczych Stowarzyszeń Rolniczo - handlowych kapitały uwięzione są w remanentach, ruchomościach i t. d. Centrala Spółdzielni Rolniczo-handl. w w Wilnie domaga się przeszło 2.7 milj. kredytów ze względu na trudne położenie gospodarcze. Syndykat Rolniczy w Krakowie wykazuje w bilansie wątpliwych pretensyj na sumę 200 tysięcy zł., zaś spółdzielnie związku rewizyjnego wątpliwych pretensyj za około 900 tysięcy zł., a strat na przeszło 1 milj. zł. Ogólne zadłużenie przekracza 9 milj. zł.

Organizacje te domagają się częściowej konwersji dotychczasowych kredytów, względnie nowych kredytów. Dalej mówi memorjał o Pomorskiem Stow. Rolniczo - Handlowem w Toruniu, „Raiffeisenie" hurtowni towarów w Katowicach, Polskim Banku Raiffeisena w Katowicach i Centralnej Kasie Spółek Rolniczych w Warszawie.

Celem przeprowadzenia całkowitej sanacji, memorjał Zjednoczenia domaga się, aby konwersją i obniżeniem oprocentowania objęte były dotychczasowe kredyty w sumie 20.395.980 zł. Plan zatem sanacyjny Zjednoczenia oparty wyłącznie na kredytach państwowych, przekracza kwotę 40 milj. zł. To jednak nie wystarcza. Kwoty te nie mają dojść do spółdzielni w drodze kredytu zwykłego na warunkach dostępnych innym Spółdzielniom, lecz na warunkach nadzwyczajnych i ulgowych, albowiem wszystkie te kredyty mają być zamienione na kredyt 30-letni, oprocentowanie i amortyzacja nie ma przekroczyć 5% rocznie, to zn., że odsetki wynosić mają 3%. Część kredytu w kwocie 10 milj. zł. ma być oprocentowana po jeden, do dwóch procent, rocznie.

Różnica procentowa tych kredytów ze stopą procentową Banku Polskiego, przynosiłaby rocznie skarbowi państwa stratę około 1.5 milj. zł. Z funduszów publicznych mają być pokryte straty Zjednoczenia, oraz ma być ułatwiona przez roczne miljonowe podarunki w procentach praca tej spółdzielczości. Sam fakt zwrócenia się o taką pomoc do skarbu państwa jest zdumiewający!

Z LITWY.

Sprawa Pleczkajtisa w połowie lutego.

Z Insterburga donoszą, iż sprawa Pleczkajtisa i jego współsprawców rozpocznie się zapewne w połowie lutego. Rozpatrzy ją sąd pruski na sesji sędziów przysięgłych.

Pleczkajtisowi zostaje wytoczona sprawa za karalne czyny, przewidziane przez ustawę o materjałach wybuchowych, o nieprawne posiadanie broni i nielegalne przekroczenie granicy.

Dokładny termin rozprawy sądowej nie został jeszcze oznaczony.

Sprawa gen. Plechawicziusa.

W dniach najbliższych w sądzie wojennym w Kownie rozpatrywana będzie sprawa gen. Plechawicziusa, który w restauracji „Londyn" w stanie nietrzeźwym zdemolował urządzenie i pobił jednego z kelnerów.

Z CAŁEJ POLSKI.

Zebranie Koła Kresowego Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie.

Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Opieki nad Kresami za zgodą Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej dnia 31 stycznia b. r. w lokalu Macierzy odbyło się zebranie organizacyjne Koła Kresowego Polskiej Macierzy Szkolnej, na którem po wysłuchaniu referatu p. M. Piotrowskiego o celach i zadaniach Koła i referatu p. J. Stemlera o stanie organizacji oświatowych w województwach wschodnich, postanowiono utworzyć specjalne Koło Kresowe, działające w ramach statutu Polskiej Macierzy Szkolnej i wybrano komitet organizacyjny Koła pod protektoratem p. Józefata Andrzejewskiego do którego weszli pp.: Cz. Brzostowski, Z. Chojecki, Z. Jaroszyńska-Zaleska, K. Kaczkowski, Dr. M. Piekarski, p. Hieronimowa Sobańska i jako delegat Zarządu Głównego Polskiego T-wa Opieki nad Kresami p. M. Piotrowski. Przewodniczyl zebraniu p. Zygmunt Chojecki.

Jak w bolszewji.

„Robotnik" zamieszcza następującą, dla naszych czasów charakterystyczną wiadomość:

„W sali Tow. Higjenicznego odbył się odczyt zbiorowy, z dyskusją p. t. „Ograniczenie potomstwa, a kodeks karny".

Odczyt zagaiła tow. dr. Budzińska-Tylicka.

Referowali tow. tow. pos. Lieberman, dr. Budzińska-Tylicka, dr. H. Kłuszyński.

Wieczór został zakończony jednomyślnem przyjęciem następującej rezolucji:

1) Ograniczenie potomstwa jest niezbędne ze względów zdrowotnych. społecznych i eugenicznych;

2) koniecznem jest dla kulturalnego rozwoju narodu szerzenie wśród szerokich mas uświadomienia, dotyczącego odpowiedzialności za danie życia nowej istocie ludzkiej;

3) zebrani stoją na stanowisku, że ograniczenie potomstwa powinno opierać się na stosowaniu środków zapobiegawczych;

4) zebrani uznają za konieczne dokonać reformy przestarzałego ustawodawstwa karnego przez ulegalizowanie przerwania ciąży na żądanie kobiety w pierwszych trzech miesiącach i dokonanie tego wyłącznie przez lekarza".

Bolszewicy mogą być dumni. Pojętnych mają u nas uczniów i uczenice.

Strzelec a Imieniny Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Nowogródku.

Sanacyjne „Życie Nowogródzkie" z dnia 1 lutego r. b. podało następującą wiadomość:

Z okazji imienin Pana Prezydenta prof. Ignacego Mościckiege z inicjatywy miejscowego Związku Strzeleckiego odbędzie się w godzinach rannych msza, a wieczorem o godz. 19 w sali Ogniska odczyt o Panu Prezydencie.

W dniu następnym w tymże pismie znalazły się następujące słowa:

„Zapowiedziany na wczoraj o godz. 19-ej wieczorem odczyt o p. Prezydencie Rzeczypospolitej prof. Ignacym Mościckim nie odbył się zupełnie. Poza bowiem kilkoma uczniami gimnazjum, 4-ma przedstawicielami władz, dwoma przygodnymi gośćmi Ogniska, no i prelegentem prof. Majchrzyckim nikt na zapowiedziany odczyt nie przybył.

Uważamy, że jest to zbyt wielka kompromitacja, aby ją można było przemilczeć, tembardziej, że chodziło tu o uczczenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ten sam jednak strzelec, który demonstracyjnie usunął się od obecności na odczycie, w czasie najbliższej podróży Pana Prezydenta w strony nowogródzkie, będzie zabiegał o pierwsze miejsce przy Jego boku.

KRONIKA.

Sprawy miejskie.

— **Przymus kanalizacyjno-wodociągowy.** Magistrat m. Wilna wydał ponowne zlecenie właścicielom nieruchomości niezabudowanych, a przylegających — do kanałów miejskich, żeby czyniąc starania o pozwolenie na budowę domów, równocześnie składali projekt kanalizacyjno-wodociągowy. Zgodnie z projektem może właściciel przeprowadzić całkowitą realizację równocześnie z budową. Tenże przepis stosuje się do posesji kapitalnie przebudowanych lub nadbudwanych.

— **Sprawa pożyczki angielskiej.** W środę 5 b. m. w lokalu Magistratu m. Wilna odbędzie się specjalne posiedzenie, na którem zostanie omówiona sprawa likwidacji pożyczki angielskiej zaciągniętej przez miasto przed wojną światową. d

Sprawy wojskowe.

— **Posiedzenie komisji poborowej.** Dnia 12 b. m. w lokalu przy ul. Bazyljańskiej o godz. 8 rano odbędzie się dodatkowe posiedzenie komisji poborowej dla tych wszystkich, którzy dotychczas nie stawili się do poboru. d

Sprawy sanitarne.

— **Choroby zakaźne.** Wydział zdrowia Magistratu m. Wilna w ciągu ubiegłego tygodnia na terenie m. Wilna zanotował następujące choroby zakaźne: Ospa wietrzna 3 osoby, tyfus brzuszny 3, płonica 16 (2 zgony), błonica 12 (1 zgon), odra 61 (2 zgony), róża 7 (2 zgony), krztusiec 5, gruźlica 5 (5 zmarło), zapalenie mózgu 1. Razem zanotowano 114 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne w tem 15 śmiertelnych. (d)

— **Choroba Heine - Medina.** W Wilnie zanotowano 2 wypadki choroby Heine-Medine. Jedna osoba zmarła. Władze sanitarne przedsięwzięły środki zapobiegawcze. d

Sprawy robotnicze.

— **Stan bezrobocia.** Według danych statystycznych w ciągu ubiegłego tygodnia na terenie m. Wilna zarejestrowano 4312 bezrobotnych w tej liczbie mężczyzn 3629 i kobiet 783. Bezrobocie w porównaniu z poprzednim tygodnie zwiększyło się o 116 osób. (d)

Sprawy akademickie.

— **Zarząd Chóru Akademickiego** zawiadamia swoich członków, że próby we wtorek 4 b. m. nie będzie. Natomiast 7 b. m. o godz. 8-ej odbędzie się próba w Zakładzie Etnologicznym, na której obecność wszystkich członków jest konieczna, ponieważ 8 b. m. śpiewamy na koncercie, urządzanym przez Macierz Szkolną.

Począwszy od dnia 7 b. m., aż do odwołania, próby chóru będą się odbywały nie w „Ognisku" (z powodu zajęcia sali przez Szopkę Akademicką), lecz w Zakładzie Etnologicznym U. S. B. przy ulicy Zamkowej 11—5 (wejście od ulicy, na tym samym korytarzu, co Koło Polonistów).

— **Koło Historyków Sł. U. B.** zawiadamia członków i sympatyków, że w środę, dnia 5 lutego b. r. o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu Seminarjum Historycznego (Zamkowa 11) odbędzie się zebranie sekcji dydaktycznej z następującym porządkiem: 1) Dyskusja nad odczytem prof. Massoniusa „O celu nauczania historji". 2) Zagajenie dyskusji przez kol. Gołubiewa na temat: „Rola nauczyciela w kołach historycznych szkolnych".

Sprawy szkolne.

— **Kursa przygotowawcze.** OO. Jezuici (Wielka 58) otwierają 15 lutego b. r. prywatne kursa przygotowawcze do egzaminu wstępnego do klasy I-szej gimnazjalnej dla uczniów uczących się prywatnie. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Kolegjum do dnia 10 lutego od godz. 10—13.

— **Egzaminy piśmienne** (egzamin specjalny, którego złożeni może uprawniać do odbycia skróconej czynnej służby wojskowej) odbędą się w dniach 24, 25, 26 i 27 lutego b. r. w lokalu Gimnazjum im. J. Lelewela (ul. Mickiewicza 38). Podania będą przyjmowane do dn. 22 lutego b. r. włącznie.

— **Sprawa mundurków szkolnych.** Sprawa mundurków szkolnych jest w dalszym ciągu aktualna. Mundurki szkolne uważane są z jednej strony jako rzecz niezbędna, z innej zaś wskazuje się na to, że są one zupełnie niepotrzebne. Wprawdzie mundurki i jednolite ubrania uczniowskie w pewnym stopniu jakby militaryzują młodzież, jednak z drugiej strony w ten sposób unika się zazdrości w szkołach, pozatem przez normalizację ubiorów następuje potanienie jego.

Sprawa mundurków jest obecnie dyskutowana przez czynniki miarodajne i nie jest wykluczone, że mundurki będą w najbliższej przyszłości wprowadzone. Ma się rozumieć, nie może być mowy o wprowadzeniu w szkolnictwie polskiem niewygodnych bluz ze sztywnemi kołnierzami, długich spodni oficerskiego kroju i t. d. O ile mundurki zostaną wprowadzone, to się zastosuje ostatnie zdobycze w jej dziedzinie, wprowadzone w Anglji i w Stanach Zjednoczonych.

Z życia stowarzyszeń.

— **Środa Literacka** odbędzie się 5 b. m. o godz. 8-ej wiecz. Złożą się na nią: wieczór autorski Kazimierza Leczyckiego, oraz część muzyczna.

Sprawy białoruskie.

— **Nowy bank białoruski.** Wileński „Szlah Moładzi" podaje, że w Białymstoku odbyło się pierwsze organizacyjne zebranie „Białoruskiego Spółdzielczego Banku w Białymstoku". Obecnych było 17 osób.

Kronika policyjna.

— **Śmiertelna bójka.** Przy ul. Antokolskiej około domu nr. 118 w czasie bójki został ciężko zraniony nożem w głowę Wincenty Frąckiewicz, zam. Krzywe Koło przez Szablińskiego M. (Widok 7) i Sudniekiewicza St. (Antokolska 134). Frąckiewicz z powodu upływu krwi zmarł przed przybyciem pogotowia ratunkowego.

Sprawców zabójstwa aresztowano. d.

— **Zatrzymanie oszusta.** W dniu wczorajszym w Wilnie został zatrzymany znany oszust Stanisław Rajewicz, poszukiwany przez policję śledczą w Łodzi za dokonanie szeregu oszustw i nadużyć, wynoszących około 100 tys. złotych. d.

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATRY MIEJSKIE w WILNIE.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Opera „Jaś i Małgosia" z powodu choroby p. Hendrichówny zapowiedziana na dziś i jutro, w środę, zostaje odłożone. Natomiast we wtorek i środę dnia będzie po cenach zniżonych „Rewja noworoczna".

— **„Krakowiacy i Górale".** Najbliższą premjerą Teatru na Pohulance będzie barwna opera narodowa W.Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego „Krakowiacy i Górale". Premjera w piątek najbliższy.

— **Teatr Miejski w Lutni.** Dziś grana będzie Somerset-Maughama „Grzesznica z wyspy Pago-Pago".

— **„Mężczyzna i kobieta".** W czwartek wchodzi na repertuar Teatru Lutnia komedja Lakatosa „Mężczyzna i kobieta".

— **„Królewicz Rak".** Wobec wielkiego powodzenia jakiem się cieszy „Królewicz Rak" Dyrekcja Teatru wystawia poraz ostatni tę efektowną basń. ludową W. Stanisławskiej w sobotę najbliższą 8 b. m. o godz. 3,30 po poł. po cenach zniżonych. Bilety już nabywać można w kasie zamawiań 11—9 w.

— **Koncert chóru „Echo"** odbędzie się dn. 9 b. m. w Sali Sniadeckich U.S.B. o godz. 19 m. 30 pod dyrek. Wł. Kalinowskiego. Chór wykona m. in. potężny Rapsod p. t. Testament Bolesława Chrobrego kom. F. Nowowiejskiego.

POLSKIE RADJO WILNO.

Program:
Fala 385 mtr.

Wtorek, dnia 4 lutego 1930 r.

12,05. Poranek muzyki popularnej
13,10. Transm. z Warszawy.
16,15. Muzyka gramof.
17,00. Pogadanka przyrodn.
17,25 Kurs popul. lit. pol.
17,45. Transm. z Warsz.
18,45. Kącik dla panów.
19,10. Chór seminaryjny.
19,35. Lekcja języka niemieckiego.
10,50. Transm. opery z Pozn.

Sport.

Zawody łyżwiarskie i hokejowe.

Mecz hokejowy o mistrzostwo Europy Polska — Niemcy zakończył się klęską Polski w stosunku 3:1. Przegrana ta tłumaczy się kontuzją bramkarza naszego, który został skaleczony łyżwą przeciwnika.

W zawodach łyżwiarskich o mistrzostwo Wileńskich szkół średnich wyniki były następujące w biegu na 500 metr. i 1500 metr. zwyciężył Andrzejewski przed Tupikowskim w biegu zaś na 3.000 mtr. pierwszym był Sierdziukow II.

Mecz towarzyski A. Z. S. Polic. K. S. 6 : 1.

Wynik meczu 6 : 1 jest stosunkowo słabem podkreśleniem wyższości azetesiaków, ale jeżeli weźmie się pod uwagę, że drużyna A. Z. S. I. grała bezpośrednio po meczu A. Z. S. I. A. Z. S. II. (4 .), to w zupełności cyfry te mogą nas zaspokoić.

Koszykówka.

Ognisko — Sokół 30 : 27.

Zapowiadany przez nas mecz koszykówki Sokół — Ognisko rozpoczął się z dosyć znacznem opóźnieniem. Od pierwszych już minut można było sądzić, że wynik w znacznej mierze zależeć będzie od szczęścia. Ambitna i pełna życia gra przechodzi jednak czasami aż do momentów brutalności. Sędzia wyrzuca gracza Ogniska Zienowicza K. z boiska za niesportowe zachowanie się. Ze smutkiem podkreślić muszę, że Zienowicz jest graczem, który wiecznie ma sceny z sędzią. Przypomnieć tu warto footbalowe mecze i cały szereg produkowanych tricków. Trzy minuty przed końcem Sokół prowadzi 25 do 21, lecz tu właśnie gracze Ogniska więcej mieli szczęścia strzelając zwycięskie kosze.

Publiczności koło 60 osób.

Sędzia popełniał cały szereg zasadniczych błędów.

Ja. Nie.

Ze świata.

Borys III nie może znaleść żony!

Król bułgarski, Borys III, ma naprawdę duże zmartwienie. Chce się żenić, a... nie może, bo niema odpowiedniej kandydatki dla królewskiego kawalera.

Niedawno mówiono o tem, że ma się żenić z jedną z córek króla włoskiego; ostatnio rozeszła się pogłoska, że w najbliższym czasie odbyć się mają zaręczyny jego z rosyjską wielką księżniczką Kirą, córką pretendenta do rosyjskiego tronu w. ks. Cyryla Włodzimierzowicza. Upadł także projekt małżeństwa z księżniczką Ileaną, najmłodszą córką zmarłego króla Ferdynanda. Ta ostatnia zaręczyła się w tych dniach z hr. Hochberg - Fürstenberg, synem księcia Pszczyńskiego. Zaręczyny te wywołały ogólne zainteresowanie, gdyż spodziewano się, że „księżniczka piękności", jak ją dzięki wyjątkowej urodzie nazywano, odda swą rączkę któremuś z ukoronowanych kawalerów...

Popierajcie Polską Macierz Szkolną
Wileńska 15—5.

ANTIBI Warszawa — DENTOTAN — PASTA PROSZEK ELIKSIR

JADWIGA PLATER ZYBERK. 20)

INFLANTY W OGNIU.

Pamiętnik z wielkiej wojny i rewolucji rosyjskiej.

(Przedruk wzbroniony).

24 sierpnia 1916.

Parę dni temu Niemcy zbombardowali Kirup. Żal starego miłego domu w którym wychowało się parę pokoleń. Pan Kiczejew, który właśnie nocował ze swym szwadronem w Kirupiu, udzielił nam szczegółów. Pociski sypały się jak grad na ogród, budynki, dziedziniec. Po dwóch godzinach ustało bombardowanie, budynki zostały prawie wszystkie zniszczone. Wczoraj Rosjanie zajęli folwark Górny i wieś Glaudany za Dźwiną. Bój był szalony. Dużo pocisków trafiało w Dźwinę lub jej brzegi piaszczyste, tworząc kilkasążniowe słupy wody lub piasku. Huk był taki, że Irenka, który podówczas znajdował się w Kirupiu, chwilowo ogłuszyło.

22 września 1916.

Wróciłam z odwiedzin w Petersburgu, dorożką ze stacji Wyszki, 17 września. Zastałam moją gromadkę, dzięki Bogu, w dobrym zdrowiu. Dzień nam zeszedł na opowiadaniu wrażeń przeżytych tak w Wabolu jak i w Piotrogrodzie w ciągu tych kilku tygodni. Przez ten czas Niemcy odebrali zpowrotem Glaudany i Górny, zapach prochu dolatywał do Wabola a pociski padały aż do Motywan, t. j. o wiorstę zaledwie od domu. Dziś obudził mię z rannej drzemki huk niebywały, posypały się szyby. Okazało się, że dwie bomby wpadły do stawu w ogrodzie tuż koło domu. Mocno mię to zaniespokoiło. Lotnik, atakujący Wabol, nie na żarty się do nas bierze. Co do mnie, to jestem zdecydowana dotrwać do końca, ale uczucie odpowiedzialności względem domowników jest ciężkie. Próbowałam namówić tych i owych do wyjazdu, ale naprózno.

Stojący tu pułkowy sztab kozacki bardzo oględnie się zachowuje. O wojennych wypadkach wcale się nie mówi, bo wyszedł surowy zakaz prowadzenia rozmów na temat wojny. Uważam to za zły znak; gdyby szło dobrze na froncie, niktby nie myślał o wydawaniu podobnych rozporządzeń. Widocznie inaczej się dzieje. By uniknąć paniki, nakazują ogólne milczenie.

16 października 1916 r.

Na froncie naszym jest obecnie cicho. Znaczny kontygens wojsk zarówno ze strony Niemców jak i Rosjan wyruszył na front południowy. Widziałam jednak bardzo ciężko rannych w jednym z większych lazaretów w Dynaburgu, dokąd jeździłam dla odwiedzenia pana Kiczejewa. Wybiera się do Francji na front. Coraz bardziej zaczynają mówić o rewolucji w Rosji. Wielu oficerów znajdzie się w strasznej poprostu sytuacji z powodu swych przekonań politycznych. Z jednej strony naród i sprawa narodu, z drugiej przysięga carowi. P. Kiczejew chce uniknąć tej kolizji i ma rację. Dla światłych i szlachetnych umysłów zbliżają się chwile tak wielkie, tak doniosłe, że jasno się robi w głębinach duszy. Co do mnie nie mogę przedstawić sobie piękniejszej śmierci nad śmierć za sprawę ukochaną, za Polskę. I kto wie, czy ta chwila wyśnionego poświęcenia się nie zbliża. Polacy stracili resztę zaufania do Rosji. Można powiedzieć, że niema już sprawy słowiańskiej. Mniejsze państwa słowiańskie myślą tylko o tem jakby się uwolnić od tyrańskiego protektoratu rosyjskiego. Coraz bardziej w to wierzę, iż Rosja, by zrzucić z siebie jarzmo ciemności, musi być zwyciężona, tradycja dzikiego uciemiężenia z korzeniem wyrwana być musi wstrząśnieniem, sięgającem do warstw najgłębszych i najbardziej skrzywdzonych. Rosjanie dziwny mają dar wychowywania rośliny buntu w duszach, bo wszystko się rozbija o granitową bezduszność rządu rosyjskiego. Oczywiście nie zostaje nic innego jak wyrwać mu silną ręką zjednoczonego narodu ster z niegodnych rąk. Idzie ku temu coraz wyraźniej.

Na froncie mniej nurtują takie prądy, ale w głębi Rosji, w wielkich zagłodzonych miastach, wszystko kipi. Piotrogród coraz bardziej robi wrażenie ponurego wulkanu, gotującego się do wybuchu. Było już parę prób strajków i buntu. Skończyło się, jak pocichu opowiadają, rozstrzelaniem, czy powieszeniem żołnierzy, którzy nie chcieli strzelać do tłumu robotników. Widnokrąg coraz beznadziejniej zalegają czarne chmury. W Rumunji dzieją się rzeczy nadzwyczajne i niespodziewane. Wystąpienie jej, miast przynieść korzyści koalicji, przysparza jej tylko kłopotów. Niemcy posuwają się w głąb kraju, biorąc do niewoli generałów, zdobywając armaty, obozy, miasta. Niemcy na całym froncie wschodnim są górą. Oby koalicja nareszcie zrozumiała, że upierając się na złudnej nadziei zwycięstwa, dojdzie się do klęsk wprost niezmierzonych, przechodzących ludzką miarę. I nie od Niemców pójdzie owa klęska bezmierna, tylko wyłoni się z wnętrza pobitej, rozgoryczonej do wściekłości Rosji. Zamiast rozumnej odradzającej rewolucji, będą mieli jedno morze krwi, rewolucję taką, jakiej świat nie widział, tak jak nie widział podobnie niszczącej, nieludzkiej wojny. Biedny naród, kto mu drogę wskaże? Chyba pokuta, chyba cierpienie za wielkie kainowe zbrodnie. Zbliża się owa pokuta olbrzymiemi krokami. Naród rosyjski jeszcze tego nie widzi, nie chce widzieć, jednak jest w nim jakieś poczucie, czy przeczucie nadchodządzych wstrząsień.

(D. c. n.)

Z KRAJU.

Likwidacja białoruskiej roboty wywrotowej w woj. Nowogródzkiem.

Równocześnie z likwidacją roboty wywrotowej białoruskiego klubu poselskiego w Wilnie i na terenie Województwa Wileńskiego przeprowadziły władze bezpieczeństwa akcję likwidacyjną w województwie Nowogródzkim. Szczególniej rozwinięta była akcja wywrotowa w pow. Słonimskim, gdzie oddziały Tow. Szkoły Białoruskiej pełniły rolę dawnych hurtków „Hromady". Rewizje przeprowadzane w szkołach białoruskich i u osób podległych wpływom posłów białoruskich dały dowody agitacji antypaństwowej a pozostającej w ścisłym kontakcie z komunistyczną partją t. zw. Białorusi Zachodniej.

W wyniku zarządzonych rewizji aresztowano około 50 osób.

Epidemja tyfusu brzusznego wygasa.

Dzięki skutecznej akcji zapobiegawczej władz sanitarnych, epidemja tyfusu brzusznego w powiatach brasławskim i dziśnieńskim pomału wygasa. Kolumny przeciwtyfusowe pracują bez przerwy. Do chwili obecnej odkażono 78 mieszkań, skąd odesłano 35 osób do szpitala, resztę zaś izolowano.

Należy przypuszczać, iż zupełnie epidemja tyfusu zostanie zlikwidowana w połowie b. m. (o)

Meteor na granicy polsko-litewskiej.

„Dzień Kowieński" donosi: W piątek dnia 31 stycznia na odcinku między Koszedarami i Jewje spadł meteor, przyczem jedne odłamki ciała niebieskiego spadły na stronę litewską, drugie po stronie polskiej. W tych dniach na miejsce upadku meteora wyjeżdża kilku profesorów uniwersytetu litewskiego i przedstawiciele władzy.

Miljonowe bankructwo w Białymstoku.

W białostockich sferach handlowo-przemysłowych ogromne poruszenie wywołała wiadomość o bankructwie znanego przedsiębiorstwa ekspedycyjnego Simon Eger, którego centrala znajduje się w Królewcu, a oddziały w szeregu miast Europy. W Polsce firma utrzymywała oddział w Białymstoku. Według pogłosek pasywa firmy mają wynosić 1 miljon dolarów. Firma istnieje od 70 lat i chodziła za bardzo solidną. Po zawieszeniu wypłat przez firmę, do Białegostoku przybyli kupcy zagraniczni, którzy odebrali ze składów firmy powierzone jej różne towary.

Wykrycie dwóch morderstw w pow. Wołożyńskim.

W ciągu ostatnich kilku dni jak donosi „Życie Nowogródzkie" władze bezpieczeństwa wykryty na terenie pow. wołożyńskiego dwa głośne morderstwa, dokonane na tle rabunkowem.

W sprawie zabójstwa kupca Potasznika, którzy przy powrocie do Wołożyna został niedaleko miasta zamordowany i obrabowany zostali aresztowani Dumiel Wawrzyniec z Zamościa gminy wołożyńskiej, Chowański Sergjusz i Mytnik Bazyli z Sakowszczyzny.

W sprawie morderstwa dokonanego przed kilku dniami na osobie kupca Lejzerowskiego, zamordowanego w lesie koło stacji Traby, którego trupa znaleziono w Hurynówce zostali aresztowani Alencewicz Stanisław i Hulnowski Jan. Trzeci uczestnik krwawego napadu rabunkowego zbiegł.

Skazanie bandyty Bertosza za szpiegostwo w Baranowiczach.

Głośny przed kilku laty w województwie nowogródzkiem bandyta Bertosz, który przed kilku dniami skazany został za morderstwa na karę bezterminowego więzienia stanął wczoraj przed Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Baranowiczach, tym razem oskarżony o uprawianie szpiegostwa na rzecz jednego z ościennych państw.

Bandyta Bertosz został w tej sprawie skazany na 20 lat ciężkiego więzienia.

Uniwersytet powszechny w Duniłowiczach.

W Duniłowiczach (pow. postawski) został zorganizowany Uniwersytet powszechny, na który uczęszcza z górą 40 słuchaczy i słuchaczek z miasteczka i okolic. Na uniwersytecie wykładane są historja religji etyka chrześcijańska (ks. Możejko wykładowca), historja i literatura polska, Polska współczesna, Przyroda geografja, zwyczaje towarzyskie i śpiew. (d).

Okradzenie obywatela japońskiego na stacji bolszewickiej.

Podczas rewizji osobistej i bagażu na stacji Niegorełoje, obywatelowi japońskiemu Sigimurze Chajonnetowi skradziono 400 dol. amer. i 1000 jenów w złocie. Sigimura jechał do Polski. (p)

Zatrzymanie kupców na granicy litewskiej.

Onegdaj w rejonie N. Trok ujęto dwóch osobników, którzy usiłowali nielegalnie dostać się do Litwy.

Osobnikami okazali się dwaj wileńscy żydzi—kupcy, którzy w sprawach handlowych udawali się do Kowna. (p)

Z sali sądowej.

Sesje wyjazdowe sądu okręgowego.

Do Lidy wyjechał III wydział karny sądu okręgowego w składzie wiceprezesa p. Michała Raduszkiewicza, jako przewodniczącego oraz pp. sędziów Czesława Sienkiewicza i Stanisława Miłaszewicza oraz jako sekretarza apl. sąd. p. Szapiry.

Na sesji tej w okresie od 5 do 13 b. m. włącznie rozpoznawane zostaną sprawy karne, wynikłe na terenie powiatu lidzkiego.

Wydział karny, jednoosobowy, sądu okręgowego wyjechał do Oszmiany, gdzie w tymże czasie rozpoznawać będzie w trybie uproszczonym sprawy, powstałe w obrębie pow. oszmiańskiego.

Sąd sprawować będzie p. sędzia O. Okulicz-Rackiewicz.

Kr.

Za szpiegostwo dwaj białorusini skazani na długoletnie ciężkie więzienie.

Wczoraj sąd okręgowy pod przewodnictwem p. wiceprezesa M. Kaduszkiewicza przy udziale pp. sędziów Szpakowskiego i Zaniewskiego rozpatrywał sprawę Leona Szadyra i Antoniego Czajkowa obu białorusinów, oskarżonych o uprawianie szpiegostwa na rzecz wywiadu sowieckiego.

Przewód sądowy prowadzony był przy drzwiach zamkniętych, a wobec tego nie możemy podać szczegółów dotyczących tej sprawy.

Sąd po odbytej naradzie wyniósł wyrok, którego mocą uznał, że 23-ch letni Szadyro od stycznia, a Czajkow, lat 23 od marca 1929 r. do dn. 6 lipca tegoż roku winni są dokonania przestępstwa, polegającego na zbieraniu i ujawnianiu rządowi Rosji bolszewickiej wiadomości, tyczących się wojskowej obrony Polski i skazał na osadzenie w ciężkiem więzieniu Szadyrę 12, a Czajkowa przez 10 lat.

Obu skazanym zaliczono na poczet wymierzonych im kar po pół roku odbytego aresztu zapobiegawczego. (Kos.).

Listy do Redakcji.

Podziękowanie.

Przed paru dniami opuściłem gościnne przybytki szpitala kolejowego na „Wilczej Łapie". Zastałem tak wiele świadczonych mi, i słownie i listownie, dowodów współczucia z powodu chwilowej mojej choroby, i życzeń gorących prędszego wyzdrowienia, że przynajmniej tą drogą, pragnę złożyć i tym, co ze szczeremi życzeniami pośpieszyć raczyli, i tym, co mocno zaniepokojeni gorące modły o pomyślną moją kurację do nieba zanosili, jak najgorętsze i najczulsze podziękowanie.

W pierwszym rzędzie niech mi wolno będzie złożyć najżywsze podziękowanie wielce czcigodnym p. profesorowi Marjanowi Moszyńskiemu i jego nieodstępnemu współpracownikowi kochanemu d-rowi Janowiczowi za pomyślnie dokonaną operację, jak również zacnemu zespołowi ich otoczenia za wielce troskliwą, prawdziwie anielską opiekę przez cały czas kuracji.

OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego".

Na Dom Dzieciątka Jezus Sióstr Szarytek ks. prałat Jan Hanusowicz 100 zł.

Na zakład dla nieuleczalnie-chorych S. B. 2 zł.

Dla rodziny M. — emeryt 5 zł.

Dla najbiedniejszych dzieci — emeryt 2 zł.

ROZMAITOŚCI.

„Cudowne pieniądze" rabina.

Jak donosi z Białej Podlaskiej pismo „Podlasiak", rabin Jakubsohn, po wygłoszeniu odczytu w Białej, wyjechał autobusem do Janowa Podlaskiego, celem powtórzenia odczytu. Gdy przybył na miejsce, zapłacił szoferowi za przejazd stałą cenę — 1 zł. 50 groszy. Gdy tę wypłatę ujrzał jeden z miejscowych żydów, uprosił szofera, aby mu odstąpił te rabinowe pieniądze za—5 złotych, na co szofer chętnie się zgodził. Na widok nadjeżdżającego autobusu i wysiadającego rabina, podążyło z różnych stron do szofera kilku jeszcze żydów pobożnych, dopytując się, jakie pieniądze otrzymał za przejazd od rabina. Dowcipny szofer, mając sporo bilonu, oddawał chętnie po 1 zł. 50 gr. wzamian za wręczane mu 5-złotówki, a w ten sposób zarobił sporą sumę.

GIEŁDA

WARSZAWA, 3.II. (Pat.).

Waluty i dewizy:

Dolary 8,85—8,87—8,83.
Holandja 357,85—358.75—356,95.
Londyn 43,37—43,48½—43,27.
Nowy York wypł. tel. 8,918—8,938—8,898.
Nowy York czeki 8,90—8,92—8,83.
Paryż 35,99—35,08—34,90.
Praga 26,38—26,44—26,32.
Szwajcarja 171,97—172,40—171,54.
Wiedeń 125,50—125,81—125,19.
Włochy 46,68—46,69—46,03.
Gdańsk 173,46—175,89—173,03
Tallin 237,59—238,18—237,00
Berlin nieof. 213,00.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 125,75, Premjowa dolarowa 74—74,25, 5% konwersyjna 50—49,75, 8% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, obl. Banku Gosp. Krajowego 94, te same 7% 83,25, 10% pożyczka kolejowa 102,50, 4½% L. Z. Ziemskie 41, 4½% ziemskie 49,75, 8% warszawskie 70,50—70,75, 8% Łodzi 62,75, 10% Siedlec 72.

Akcje:

Bank Polski 184 — 182, Przemysłowy 94, Społek Zarobkowych 80,50—81,50, Spiess 98—100, Cukier 29, Firley 40, Łazy 4,00, Węgiel 51, Starachowice 21,25

Miejski Kinematograf
Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 3 do 7 lutego 1930 roku będą wyświetlane filmy: **„Z DNIA NA DZIEŃ"** Epokowy film polski ze złotej serji produkcji 1929 roku. Aktów 10. W rolach głównych. **Marja Gorczyńska, Irena Gawęcka, Adam Brodzisz, Wł. Walter, L. Żurowski, J. Kobusz,** oraz 10.000 statystów. Akcja filmu toczy się wśród czarownych pejzaży Polesia i zdumiewa znakomitą expresją gry, brawurowem tempem oraz niespotykanem dotychczas bogactwem. Nad program: 1) **Hiszpańska gitara** w 1 akcie. 2) **Kronika filmowa P.A.T.** Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program: **„Bohaterskie Serca"**.

KINO-TEATR **„HELIOS"** ul. Wileńska № 38.

Dziś! 2 orkiestry: wojskowa i symfoniczna! CUDO PRZEBÓJ ŚWIATA! ARCYDZIEŁO, KTÓRE PORUSZYŁO PUBLICZNOŚĆ CAŁEGO ŚWIATA! ARKA NOEGO Najgłośniejsze i najpotężniejsze arcydzieło lat ostatnich, porywające wielkością treści, rozmachem wykonania i mistrzowstwem techniki. Realizacja mistrza **MICHAŁA KERTESZA.** W rolach głównych: **GEORGE O'BRIEN I DOLORES COSTELLO.** Rewel, katastrofa kolejowa na linji Paryż Konstantynopol! ŚPIESZCIE NA TEN FILM! Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.15 w. **Dla młodzieży dozwolone.**

KINO-TEATR **«Hollywood»** MICKIEWICZA № 22

Dziś! Pierwszy Europejski Film Polski „KULT CIAŁA" p g popularnej powieści **M. SROKOWSKIEGO.** Reżyserja: **MICHAŁA WASZYŃSKIEGO.** W rolach głównych: **Agnes Petersen-Mozżuchinowa, Michał Victor Varconyi, Krystyna Ankwicz, Paweł Owerłło, E. Bodo** i inni. Zdjęć dokonano w Warszawie, Wiedniu, Budapeszcie i Nicei. Specjalna ilustracja muzyczna. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.25.

KINO-TEATR **„LUX"** ul. Mickiewicza Nr. 11.

Dziś film ze śpiewem! Genjalny realizator W. PUDOWKIN twórca filmu „Burza nad Azją" kreuje główną rolę FEDI PROTASOWA w swem najnowszem rewelacyjnem arcydziele własnej reżyserji p. t.: **„ŻYWY TRUP"** według dramatu LWA TOŁSTOJA. W roli żony Protasowa MARJA JACOBINI. UWAGA! Podczas wyświetlania filmu znana śpiewaczka wykona szereg najpiękniejszych romansów cygańskich. Początek o godzinie 4-ej. Ceny od 40 gr.

Kino „PICCADILLY" UL. WIELKA 42. Tel. 17-85.

Dziś! „MIŁOŚĆ BEDUINA" Egzotyczny dramat w 10 akt. Historja romantycznej miłości **SZEIKA i NIEWOLNICY. BARRY NORTON,** najpiękniejszy mężczyzna, Ameryka pokaże, jak umie kochać człowiek wschodu. **DOROTHY JANIS** jako najpiękniejsza niewolnica ZULEJKA i BEN-BARD jako „Postrach Karawan". Przepych haremów. Pojedynek w Pustyni. Walki koczowniczych plemion Arabskich. UWAGA: Orkiestra powiększona. Repertuar najpopularniejszej muzyki orjentalnej.

POLSKIE KINO **„WANDA"** UL. WIELKA 30. Tel. 14-81.

Dziś! Najnowszy superfilm 1930 r. Pierwszy raz w Wilnie. Bezkonkurencyjny król sensacji i ulubieniec publiczności HARRY PEEL Jubileuszowe arcydzieło Potężny dramat w 12 aktach. Akcja tego „Tysiąc i pierwsza przygoda" p. t.: **«Nocna Taksówka»** filmu toczy się w niesłychanem tempie i z brawurą.

Kino-Teatr **«SŁOŃCE»** Dąbrowskiego 5.

DZIŚ! **ŚWIAT ZAGINIONY** p/g sensacyjnej powieści CONAN DOYLE'A. Film ten w magiczny sposób przenosi widza do prabytu globu naszego i pokazuje na ową niesłychaną bujność i żywotność ziemi. W rolach gł.: przepiękna **Bessie Lowe, Lewis Stone, Lloyd Hugnes i Wallace Berry.** Dzikie nieokiełzane tętno prabytu. Dla młodzieży dozwolone. Od godziny 4 do 6 ceny zniżone 40 i 80 groszy.

OTRZYMANO TRANSPORT KAP KOLOROWYCH i SERWET
CENY NISKIE po Zł. 9, 10, 11, 13 i 18 za sztukę
WIELKI WYBÓR
A. GŁOWIŃSKI — Wielka 27

CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi.—**Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy** uporczywego, męczącego **kaszlu** i t. p. stosują p. p. Lekarze:

„Balsam Thiocolan—Age"

który ułatwiając wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Używa się za poradą lekarza.

Sprzedają apteki 711 29 o

DOKTÓR **D. Zeldowicz** chor. WENERYCZNE MOCZOPŁ. SKÓRNE DIATERMJA

KOBIETA-LEKARZ **Dr. ZELDOWICZOWA** KOBIECE chor. dróg MOCZ. WENERYCZNE prz. 12—2 i od 4—6 **ul. Mickiewicza 24** Telefon Nr. 277.

HERAKLIT

BUDOWNICTWO OGNIOTRWAŁE

HERAKLITOWE

wprowadzone już szeroko w 22 państwach,

tanie, suche i b. ciepłe, łatwe i szybkie w wykonaniu, o wyglądzie murowanego, wolne od myszy i robactwa, odporne na wilgoć i grzyb, niezależne od pór roku.

Wyłączne Zast. na Kr. Wsch. Firma «HERAKLIT» (dawn. G. PIOTROWSKI) Wilno, ul. Trocka 11, m. 9. Tlgr. HERAKLIT. Tlfn. 13-96.

Subzastępcy powiatowi poszukiwani. 32z9

Ogłoszenie.

Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, iż jest do objęcia posada lekarza Kierownika Kolumny Epidemicznej dla walki z durem. Opłata koło 850 zł. miesięcznie. O warunkach można się dowiedzieć w Wydziale Zdrowia (ul. Wielka 51) dokąd należy również skierowywać i podania z załączonym życiorysem. 3345—0 o

MAJĄTEK 150 ha

z zabudowaniami i inwentarzem do **SPRZEDANIA NATYCHMIAST** lub zamienię na dom w Wilnie. Gleba dobra, komunikacja autobusowa. **Warunki dogodne.**

Adres: WILNO, Mickiewicza 31, „STUDAUT". —0 o

„KINOLINĘ"

suchary dla psów i suszone mięso wołowe polecam:

5—10 kg. á 2.20 zł., 10—25 kg. á 2,— zł., 50, — kg. á 1,80 zł.,

Wytwórnia Skoncentrowanych pokarmów dla Zwierząt: **Poznań, ul. Zupańskiego 13a, tel. 31—77.** 53199—0 o

TAŃCE KARNAWAŁOWE: Tango, Fox-trot, Slow-fox i Blues wyuczam w 12 lekcyj. P. BOROWSKI ul. Trocka Nr. 2. Kurs rozpoczynam we środę 5-go lutego o godz. 8-ej wieczór. Opłata za kurs 10 zł. 7-go lutego o godz. 7-ej rozpoczynam kurs mazura (za mazur 5 zł.) Zapisy przyjmuję. (Towarzystwo Chrześcijańskie Inteług.). 68—s1

STARA WIEŚ PIĘKNE PARCELE LEŚNE

są zaraz do nabycia pomiędzy Otwockiem a Celestynowem.

Komunikacja dogodna. Stacja kolei na miejscu w lesie. Starodrzew do 100 lat. — Działki wszystkie zalesione od 750 m² do 3000 m². **Sprzedaż na raty.** Zgłoszenia i informacje: 3091-14 o

Główny Zarząd Ordynacji Zamojskiej Dział Parcelacji: **Warszawa: Żabia 4, tel. 2—89.**

Odmrożenie. *Oryginalna maść z kogutkiem) „MROZOL", leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne.* 714/29

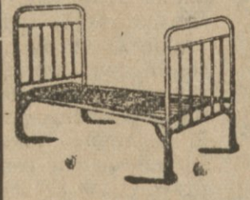

SKŁAD MEBLI B. Łokuciewski ul. Wileńska 23. poleca w wielkim wyborze:

Łóżka składane polowe od	Zł.	24.—
„ metalowe	„	37.—
„ dziecinne hygieniczne	„	40.—
Materace z morskiej trawy od	„	30.—
„ sprężynowe „	„	60.—
Otomany „	„	120.—
Kozetki „	„	65 —
Szafy ubraniowe z bieliźniarką „	„	150 —
Kredensy „	„	275.—
Stoły rozsuwane „	„	80.—
Krzesła wiedeńskie w wielkim wyborze		11.—
Garnitury koszykowe salonowe, w wielkim wyborze „		82.—
Meble dziecinne „		—.—
Sanki sportowe „		14.—

65—2o

WYDZIAŁ POWIATOWY SEJMIKU w OLKUSZU ogłasza KONKURS

na posadę lekarza rejonowego z płacą 550—do 700 zł. w osadzie Pilica (6,000 ludności) pow. Olkuskiego. Posada będzie do objęcia od 1 marca b. r. wymaganą jest dobra znajomość położnictwa i chirurgji ambulatoryjnej oraz conajmniej trzyletnia praktyka lekarska poparta odpowiedniemi świadectwami. Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Powiatowego w Olkuszu.

(—) **Dr. Zakrzewski** lekarz powiatowy.

(—) **Starosta Stamirowski** Przewodniczący Wydziału.

60—2 o

NAUKA

Nauczycielka Francuska Paryżanka poszukuje posady (demi-piace) przygotowuje do matury. Dowiedzieć się w Redakcji pod adresem M. J. 1478-3

Studentka U. S. B. przygotowuje do gimnazjum. Kalwaryjska 9—13. Od 12—2 pop. i od 7 w.

Mieszkania i pokoje

Pokój bez mebli do wynajęcia Benedyktyńska 8 — 9 oglądać od 16 do 17 g. 1483—0

Do wynajęcia 2 pokoje bez mebli z używalnością kuc ni 3-go Maja 3, m. 9, m. 13. 1495-0

Dbajcie o swój zdrowie! „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" *(z marką „Kogut") są stosowane przy chorobach* **żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych**

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" *są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów* **trawienia i działającym przeciwko otyłości.** *Sprzedają po 2 zł za pudełko apteki i składy apteczne* 667—29 o

2 duże ładne pokoje umeblowane do wynajęcia. Mickiewicza 31, m. 4 od 1—5 po poł. 1419—s0

Poszukuje się pokoju umeblowanego z wygodami i oddzielnem wejściem. Oferty Mostowa 1 Drukarnia. 7162—s2

Pokój do odnajęcia umeblowany z wygodami Garbarska 5. Dowiedzieć się u dozorcy. 1493—s0

Pokój dla samotnego do wynajęcia. Ludwisarska 1, m. 12. 1498-s0

Do wynajęcia mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią i przedpokojem. Sapieżyńska 1,11 róg ul. Sióstr Miłosierdzia. 1497-2

Pokój duży niekrępujący odnajmę niedrogo solidnej osobie. Obiady na miejscu. Bankowa 1 m. 9 parter, front z Makowej lub Kijowskiej. 1496—s1

LEKARZE

Dr Blumowicz Choroby weneryczne SYFILIS i skórne ul. WIELKA 21 (Tel. 921). Od 9—1 i 3—8. WZP63

Doktor medycyny **A. CYMBLER** Chor. weneryczne, syfilis i skórne Słońce górskie, Diatermja Sollux MICKIEWICZA 12, róg Tatarskiej 9 — 2 i 5 — 8. 32—4

Dr. LEON GINSBERG Choroby Weneryczne, syfilis, skórne. Wileńska 3. Przyjm. od 8 — 1 i od 5 — 8, tel. 567. 17—s4

D-r. KENIGSBERG choroby weneryczne i skórne **powrócił** i wznowił przyjęcia chorych, od 9—12 i 4 — 8. Mickiewicza 4, tel. 10—90. 79—0

AKUSZERKI

AKUSZERKA **Marja Laknerowa** Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

DZIERŻAWY

Do wynajęcia fortepian w dobrym stanie (royal) oglądać można codziennie od godziny 10—5 Zakretowa 17 m. 1 p. Chłopickiej. 1481—0

KUPNO-SPRZEDAŻ

PIANINA I FORTEPIANY. światowej sławy **„Arnold Fibiger"** Pleyel, Bechstein, Bluethner, Drygas, Sommerfeld etc. **K. DĄBROWSKA. WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6. Sprzedaż i wynajęcie.** 17—s8

Pianina najsłynniejszej, wszechświatowej firmy „Erard" oraz inne sprzedaję na dogodnych warunkach. ul. Kijowska 4 m. 10. 1477—0

Sprzedam **SŁUPY DĘBOWE** do ogrodzeń i okrąglaki dębowe budulcowe tanie, oglądać Pióromont 6 tartak Br. Chwolesów. Towarowego dębu, osiki, brzozy, olszy 800 metrów zbitych. Wilno Zamkowa 16 m. 3 Wacław Janowicz. Listy polecone. 1269—s1

Sprzedam psa wilczycę 7-mio miesięczną niedrogo Popowska 24-2 Mieczkowski. 1501—s1

ZGUBY

Zgub. ks. wojsk. wyd. przez PKU Mołodeczno na imię Franciszka Filipowicza roczn. 1884, zam. w. Koroby, gm. Głębokie, un. się. 72—0

Zgubiono kwit lombard. (Biskupia 12 Nr. 60662 un. się. —s0

Zgubiono ks. wojskową wyd. przez P. K. U. na imię Chochluna Andrzeja, zam. we wsi Klinowe, gm. Łużki — un. się. 771—s2

PRACA

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42-4. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauk handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1605—11

Przepisywanie na maszynie i odbijanie na powielaczu „Roneo". Powielanie skryptów, wykazów, okólników i inn. wykonywuje się prędko, starannie i akuratnie. Mickiewicza № 4—4. Telefon 7-63. 1463—3

Służąca do wszystkiego ze świadectwami i rekomendacjami poszukuje posady. Mickiewicza 51, m. 8. 1475—1

Rutunowany kelner i bufetowiec lat 30 poszukują posad. Zgłoszenia do Dziennika Pod „Zdolny". 1493—s0

Solidna instytucja bankowa poszukuje zdolnych zastępców do sprzedaży obligacji premjowych na raty. **Niebywała nowość.** Bezkonkurencyjnie najwyższe prowizje. Początkujących pouczamy. Zgłoszenia Lwów, Skrytka pocztowa 283. 1493—s0

Potrzebny Handlowiec Kantorzysta (tka) z referencjami, pierwszeństwo z kaucją, do hurtowni tytuniowej. Wyczerpujące oferty proszę przesłać pocztą Oszmiana skrzynka pocztowa 17 (przy telegrafie). 1494-s1

Sprawy majątkowe

Procenta i kapitał najpewniej i solidniej zabezpiecza przy lokacie Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 0

Udzielimy pożyczek od 1000 — 5000 dol. tylko solidnym osobom Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 0

5.000 dolarów ulokujemy natychmiast na solidną hipotekę miejską. **Dom H-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9—05.** 34—s0

Wydawca: **ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI.** Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", ul. Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny **KAZIMIERZ HAŁABURDA.**